Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty: miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr w prowincji 4.50, zagranicą 9.50
Odnoszenie do domu 40 gr.
Rękopisy nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i nieużytych redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Echo

Rok V, № 38. Łódź, środa 13 lutego 1929 r.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 6-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Dworzec kolejowy Lwów — Kleparów i składy Hartwiga pastwą płomieni.

9-ciu strażaków podczas akcji ratowniczej uległo ciężkim odmrożeniom.

Lwów, 13. 2. We Lwowie wybuchł wczoraj przy ulicy Lesnej wielki

budynek państwowy

w którym mieściły się magazyny towarzystwa przewozowego Hartwig i kinoteatr „Gra". Pożar wybuchł na parkiecie i w krótkim stosunkowo czasie objął

cały dom.

Na wezwanie ognia wezwano wszystkie oddziały straży pożarnej, które borykały się z groźnym żywiołem przeszło

5 godzin.

Podczas akcji ratowniczej dziesięciu strażaków doznało odmrożeń rąk i nóg, a dwaj odnieśli

ciężkie rany

przy zawalenia się sufitu. Stan ciężkim ofiary obowiązku odwieziono do szpitala. Straty wywołane pożarem olbrzymie. Jednocześnie stanął w płomieniach

dworzec kolejowy,

w Kleparowie pod Lwowem. Spłonął cały budynek mieszczący posterunek policji, biuro stacji towarowej i prywatne mieszkania.

Kwestja mieszkaniowa i budowlana

tematem obrad w gabinecie premiera Bartla.

Warszawa, 13 lutego. (Od wł. kor.). W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych u premjera Bartla odbyła się konferencja, na której w bardzo szczupnem gronie osób rozważano

kwestję mieszkaniową i budowlaną.

Tematem dyskusji był referat opracowany przez dyrektora departamentu samorządowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Jana Strzeleckiego. Przedstawił on projekt

ożywienia ruchu budowlanego

i plan jego sfinansowania.

Strajk w czeskim przemyśle włókienniczym.

Strajk powszechny nie udał się.

Praga, 13. 2. (Tel. wł. „Echa") — Strajk wywołany przez komunistów w północno-czeskim przemyśle włókienniczym obejmujący szereg miast,

nie rozszerzył się więcej,

pomimo gróźb teroru. Dzisiaj doszło do konferencji porozumiewawczej wbrew szalonej kontrakcji komunistów, którzy chcieli wywołać **strajk powszechny** i zamieszki.

Między robotnikami, chcącymi pracować, a komunistami doszło do poważnych starć głównie w Mattersdorf. Policja i żandarmeria interwenjowały.— 1 osoba odniosła ciężkie rany zresztą panuje wszędzie spokój.

Strajk wobec panujących mrozów zostanie prawdopodobnie przerwany.

POWRÓT DO PRACY.

Liberzec, 13. 2. (Tel. wł. „Echa"). — Dzisiaj przed południem powrócili wszyscy robotnicy **gremjalnie do pracy.** Próby komunistów zakłócenia spokoju spełzły na niczem, albowiem napotkały na opór samych robotników. Robotnicy powrócili do pracy

na dawnych warunkach.

Łódź nadal marznie.

Nieprawdziwe pogłoski o likwidacji głodu węglowego.

Olbrzymie transporty dotychczas... na papierze.

Dzisiejsza prasa poranna przyniosła wiadomość o rzekomem

zażegnaniu głodu węglowego

w naszem mieście. Zaintrygowani tą

radosną wieścią,

której jeszcze wczoraj nikt nie przeczuwał, zwróciliśmy się do jednego z wielkich dostawców węgla z prośbą o podanie bliższych szczegółów.

— Przed chwilą przeczytałem tę wiadomość i własnym oczom nie wierzę. Na składach przy stacji Fabrycznej

nadal zupełne pustki.

Wprawdzie nadeszło wczoraj około 1.000 tonn węgla, ale to kropla w morzu zapotrzebowania Łodzi. W każdym razie wiadomość o nadejściu zgórą 200 wagonów i zażegnaniu głodu węglowego w naszem mieście nie odpowiada rzeczywistości. Wystarczy zresztą przejść się po składach łódzkich, ujrzeć tam

tłumy zziębniętych,

czekających na zapowiadane transporty, aby się przekonać, że nietylko o zażegnaniu głodu węglowego, ale o zaspokojeniu minimalnych potrzeb jeszcze mówić nie można.

Mojem zdaniem uregulowanie dostawy węgla

potrwa czas dłuższy

i to nawet jeżeli cała sprawa zostanie powierzona fachowcowi. Narazie mogę tylko stwierdzić, że dzisiaj sytuacja jest

wcale nie lepsza

od dnia wczorajszego. Od delegata komisji węglowej, wysłanego na Śląsk dotychczas niema jeszcze żadnych konkretnych wiadomości. Spodziewane one są w dniu dzisiejszym.

Brak węgla i koksu odbił się nietylko na gospodarstwach domowych, ale też

na ruchu fabryk.

Z powodu braku węgla stanęły dotychczas fabryki: Bracia Przygórscy przy ulicy Piotrkowskiej, Sp. Akc. Rosenblatt i szereg mniejszych. Z powodu braku koksu stanęła na tydzień odlewnia Sp. Akc. J. John.

Katastrofalny brak koksu grozi też zupełnem wyziębieniem szeregu domów w śródmieściu, które posiadają centralne ogrzewanie.

Magistrat poza wysłaniem platonicznego telegramu do Warszawy, zachowuje w całej sprawie

dziwny spokój.

A wiele możnaby zrobić, zwłaszcza na przedmieściach dostarczając marznącej ludności robotniczej wzamian za braku jacy węgiel drzewa

po zniżonej cenie,

a ubogim i bezrobotnym darmo.

W Warszawie akcja zaopatrzenia biednej ludności w opał zatoczyła już szerokie kręgi, a u nas o niej dotychczas niemal, że głucho.

Wyznaczenie natychmiastowe miejskiego

„dyktatora opałowego"

który bez zbytniego biurokratyzmu zaopatrzył krańce miasta w tani opał, chociażby drzewo, jest postulatem chwili.

(t)

—×—

Książe Karnawał wszędzie dociera...

Bal „Samopomocy Bratniej" studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej, oddział w Łodzi. Na zdjęciu komitet udanej imprezy.

Uderzony buforem kolejarz

wpadł pod koła pociągu.

Łódź, 13. 2. — W dniu wczorajszym stacja kolejowa w Kaliszu była terenem

tragicznego wypadku.

Numerowy, 42-letni Ignacy Niemiec, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Nowo-Kolejowej 34, podczas pracy zbliżył się do pociągu osobowego nr. 525, będącego jeszcze w biegu tak nieostrożnie, że uderzony buforem

wpadł pod koła wagonów,

które dosłownie zmiażdżyły mu klatkę piersiową.

Nieszczęśliwego kolejarza ze słabemi oznakami życia wydobyto z pod pociągu i przewieziono do szpitala miejskiego św. Trójcy, gdzie Niemiec zmarł na stole operacyjnym.

Tragicznie zmarły kolejarz osierocił żonę i czworo drobnych dzieci.

—×—

Kościół parafjalny W WOŁKOWYSKU

spłonął doszczętnie.

Ogień spowodowała służba kościelna.

Wołkowysk, 13 lutego. (Od wł. kor.). Groźny pożar wybuchł wczoraj

w kościele parafjalnym

w Wołkowysku. Ogień przez nieostrożność spowodowała służba kościelna podczas gaszenia świec na ołtarzach. Po kilkugodzinnej akcji pożar zlokalizowano. Świątynia

spłonęła doszczętnie.

Na szczęście kościół był pusty, bowiem ogień wybuchł po odprawionem nabożeństwie.

J. E. ks. Biskup dr. Tymieniecki ogłosił ostatnio dwa listy pasterskie: jeden z okazji rozpoczynającego się Wielkiego Postu, nawołujący do walki z nieszczęsną plagą alkoholizmu, niszczącego zdrowie i przyszłość społeczeństwa; drugi z okazji 50-letniego jubileuszu święceń kapłańskich Ojca Świętego i rocznicy Jego Koronacji.

W dniu wczorajszym J. E. ks. Biskup przyjmował życzenia przedstawicieli władz i społeczeństwa dla Papieża Piusa XI, którego rocznica koronacji zbiegła się z radosnym wypadkiem ogłoszenia paktu o załatwieniu kwestji rzymskiej.

Trocki w Konstantynopolu.

Przybył tam okrętem z Odessy.

Konstantynopol, 13. 2. Wczoraj przybył okrętem z Odesy Trocki wraz z rodziną i zatrzymał się w jednym z miejscowych hoteli.

—×—

Płoną sadyby ludzkie po wsiach.

Latarka przyczyną pożaru.

Łódź, 13 lutego. Wczorajszej nocy we wsi Poroże - Nowe, gm. Ceków, pod Kaliszem, wybuchł pożar w zagrodzie młynarza Jana Czerniaka.

Zanim straż ogniowa przybyła z pomocą cała zagroda młynarza wraz z wiatrakiem stała

w morzu płomieni.

Z zabudowań udało się jedynie ocalić dom mieszkalny. Natomiast wiatrak, stodoła i obora spłonęły doszczętnie. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości około 14.000 złotych.

Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi posterunek policji powiatowej.

Również ubiegłej nocy wybuchł pożar w zagrodzie Marcina Grabarka, mieszkańca kolonji Zagorzyn, gminy Pamięcin, pod Kaliszem. Spaliły się stodoła ze stu centnarami zboża, śpichlerz i szopa z narzędziami rolniczemi.

Straty wynoszą przeszło

8.000 złotych.

Pożar ten jak ustalono powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się domowników z latarką.

W czasie ratowania dobytku Marcin Grabarek uległ tak ciężkim oparzeniom ciała, że musiano przewieźć go do szpitala.

—×—

W królestwie Księcia Karnawału.

Komitet balu zrzeszenia pracowników notarjalnych i hipoteki w Łodzi. Siedzą pp. Zdrojewska, Przyborowska, Woźniakowski, Kasaludzka, Błaszczyńska. Stoją pp. Zdrojewski, Kasaludzki, Mesicel, Błaszczyński, Wysocki, Michalak i inni. Fot. A. Mayer

Bal maskowy

...ły po poległych żołnierzach. Na zdjęciu komitet przy bufecie.

...został naczelnym lekarzem ...wiatowej Kasy Chorych w Pabjanicach?

...ołanie donoszą: ...wczorajsz. nacz. lekarz ...wiatowej Kasy Chorych w Pabjanicach mianowany ...naczelnym lekarzem miejscowym ...ołd Eichler.

...dniu wczorajszym rozpoczęło się posiedzenie zarządu Kasy Chorych, na którem ...ało wznieść w Pabjanicach ...

...mach Kasy.

...zezwolił na pomieszczenie wschodni lekarskiej ap... ...ratorjum dentystycznego.

...ałnie wyłoniona komisja ...ałnie obecnie odpowiedzenia pod budowę, którą ...się już z wiosną bie...

Witold Eichler.

...Biały pająk. ...ów: o godz. ... Spowiedź 16... ... Kobieta to ... - Boska kobieta ...ów: 4.30 6.... ... — Niewo... ...ów: 4.30 6.... - Klejnoty ... ...sansów o ... Siódme niebo...

—×—

...INSZUJEMY ... Katarzynie ...d słońca 6.... ...1 — 16.41. ...ść dnia 10.... ...yło dnia 1.... ...ń 7.

—×—

...w Ullatowski

Wychowawcy zakładu poprawczego w Studzieńcu przed sądem.

Ostatni dzień rozpraw i wyrok.

Z Warszawy donoszą:

Onegdajszy dzień w procesie studzienieckim wypełniły

przemówienia stron.

Prokurator Goetel zakończył swą mowę wnioskiem o skazanie wychowaców Pudowskiego i Grochali na 4 lata ciężkiego więzienia za zadanie wychowankom uszkodzeń cielesnych, a pozostałych zaś oskarżonych za znęcanie się na najwyższe kary przewidziane przez art. 420 k. k., tj. na rok więzienia.

Następnie przemawiał przedstawiciel powództwa cywilnego adw. Korenfeld, który od 60 lat zajmuje się opieką nad nieletnimi przestępcami. W oczach jego narodził się Studzieniec, witany przez społeczeństwo

w 1872 roku

entuzjastycznie jako wielki krok naprzód w wychowaniu społecznem — w imię miłości bliźniego w imię miłości dziecka.

— Kto nie kocha dzieci — mówił mecenas — ten jest zbrodniarzem. A czy wy kochacie dzieci? — zwrócił się do oskarżonych.

— Kochamy — odezwał się któryś z nich.

— Nie znam, nie pamiętam nazwisk poszkodowanych, pamiętam tylko nazwisko

chłopca Cierpiałła.

Nazwisko to jest symbolem... wszyscy oni byli tragicznymi Cierpiałłami. Stawał tu przed nami były wychowanek Gosik, żołnierzyk, który przed stołem sędziowskim dzielnie się trzymał ale w pokoju obok, pokazując lekarzowi swe blizny, nie wytrzymał i płakał rzewnemi łzami, płakał, jak dziecko, gdy opowiadał dzieje każdej rany, każdej blizny!

Mówca odpowiedzialnością za to, co się działo w Studzieńcu, obarczył dyr. Kwaśniewskiego i w zakończeniu zwracał się do sądu o surowy wymiar kary.

Następnie przemawiali powódka adw. Konowa oraz obrońcy z adw. Wronckim, Margolisem i Gintowtem na czele. Obrońcy domagali się oczywiście wyroków uniewinniających.

Wczoraj po dwugodzinnej naradzie sąd okręgowy

wydał wyrok

w słynnej sprawie o znęcanie się nad wychowankami w zakładzie poprawczym w Studzieńcu. Na mocy tego wyroku dyrektor zakładu Klemens Kwaśniewski skazany został na 1 rok więzienia, Grochala na 3 lata więzienia, Pudowski na 1 rok więzienia, Osiecki na 10 miesięcy więzienia, Dąbrowski na 1 miesiąc więzienia, Rosowski na 1 i pół roku więzienia, Budziszak na 1 rok więzienia.

Na zasądzie amnestji kara została zmniejszona o połowę Kwaśniewskiemu, Pudowskiemu, Osieckiemu i Dąbrowskiemu — Grochali karę zmniejszono do 2 lat, Rosowskiemu do 9 miesięcy, Budziszakowi do pół roku. Uniewinniono Mikołajczyka w stosunku do Grochali i Rosickiego zastosowano areszt bezwzględny.

Dyrektor Kwaśniewski będzie wypuszczony za kaucją 1000 złotych, zaś inni skazani za kaucją od 200 do 500 złotych.

Stanowisko T. N. S. W.

wobec nowej reformy szkoły średn

W Warszawie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie pełnego Zarządu Głównego T. N. S. W. celem zajęcia stanowiska wobec sytuacji, w jakiej znalazło się szkolnictwo średnie państwowe i nauczycielstwo w związku z zarządzeniem p. ministra W. R. i O. P. z dnia 2. 1. 1929 r. oraz okólnikiem z 5. 1. 1929 r. **w sprawie zmian**

w planach godzin dla publicznych szkół powszechnych i gimnazjów państwowych.

W zebraniu wzięło udział dwudziestu pięciu członków Zarządu z Brześcia nad Bugiem, Katowic, Krakowa, Lwowa, **Łodzi,** Torunia, Poznania, Warszawy i Włocławka.

Po wyczerpującem rozważeniu i omówieniu treści rozporządzenia, powzięto następującą rezolucję:

Zarządzenie p. ministra W. R. i O. P., wprowadz bokie zmiany w sz średniem

wzbudziło wielki wśród nauczycielstwa

1. Równocześnie z niem ograniczenia dzin tygodniowych głoszono jej

zmniejszonego co uniemożliwia zaj wiska wobec zagad ważniejszego, czy s ni swoje zadanie, a reforma przyniesie odciążenie młodzie

2. Reforma spada cielstwo w ciągu

roku szkolne trudno zaś przypuścić obecny szkolnictwa dziesięcioletniej pracy podległej Polsce, chociaż dnie daleki od doskon do tego stopnia kryt skutkach szkodliwy magał tak bezwłocz sowania środków

3. Pomijając już s gramu, stwierdzić wprowadzenie 30 min. (równa się 150 oznacza istotnego stanu dotychczasow uczeń najwyżej miał po 45 min. (równa się wątpliwości wzrosną uwzględni projektow rządzeniu przeniesie niektórych przedmio bowiązkowych na godzin tygodniowy:

4. W związku z r dzin kilkaset

sił nauczycielsk zostanie pozbawionych od przyszłego roku kiedy przejściowe p. ministra, zapobie czerbkom nauczycie ci moc obowiązują się lękać, że obawa szłość jednych, zm tak skromnych po nych wpłynie ujem chikę i wydajność czyciela czynnego od tego zawodu sił

Niniejsza rezolu nym wyczerpującym tem postanowiono ministrowi W. R. i O.

CAPITOL

Róg Zawadzkiej i Zachodniej.

Dziś wielka premjera!

Bohaterowie pamiętnego filmu „Ludzie podziemi"

EWELINA BRENT i GEORGE BANCROFT

w potężnym dramacie p. t.

„W OTWARTE KARTY" Bezlitosna, żywiołowa walka oślepłych żądzą mężczyzn o kobietę! Najwyższa stawka za miłość kobiety — życie.

Następny program **„RAMONA" z Dolores del Rio**

Centralne ogrzewanie. Sala mocno ogrzana.

Nieudolność, pokryta wymówką:

Wszystkiemu winna... zima!

DLACZEGO ZAMARZAMY W KRAJU,

którego węgiel jest groźnym konkurentem na rynkach świata?

Stosunki węglowe w Polsce tworzą jedyny w swoim rodzaju

paradoks.

Posiadamy nie tylko złoża dość bogate, by pokryć całe zapotrzebowanie wewnętrzne, ale by również stworzyć z nich najpoważniejsze źródło eksportu. Wiadomo, że węgiel polski opanował szereg rynków europejskich i że swą zwycięską ekspanzją przyczynia się w dużej mierze do zaostrzenia kryzysu gospodarczego Anglji. Wywozimy do Skandynawji, Czechosłowacji, Austrji, Włoch, Rumunji, krajów bałtyckich, na Bałkan, konkurując wszędzie pod względem ceny i gatunku. Równocześnie u nas legalna cena węgla podniosła się w ostatnich czasach, a ceny spekulacyjne wywołane chwilową konjunkturą, osiągnęły poziom nie notowany nigdzie na świecie. I równocześnie u nas wystąpił brak węgla w rozmiarach katastrofalnych.

Stosunki, jakie wytworzyły się pod tym względem chociażby w Łodzi przypominają najgorszy

okres wojenny.

Są kamienice, w których lokatorzy, nie posiadający opału, wyłamali lepiej zaopatrzone piwnice swych sąsiadów. Na peryferjach miasta jakieś skostniałe z zimna ręce wycinają po nocach drzewa. W kilku miejscach ludność rozchwytała wozy z węglem bez rozważenia i oczywiście — bez zapłaty. W Warszawie policja siłą usuwa proletarjat, zalegający poczekalnie kolejowe i westibule urzędów publicznych

w poszukiwaniu ciepła.

Przy takich rozmiarach klęski nie pomogą najliczniejsze piecyki z koksem po ulicach, ani ogniska, rozniecane na śniegu.

Już choćby z tych kilku faktów przekonać się można, czem jest węgiel. Jest siłą, ciepłem i światłem, jest — mało powiedzieć — artykułem pierwszej potrzeby, bo

warunkiem życia.

Zdawałoby się, że produkcja i przewóz węgla winien podlegać szczególnie bacznej uwadze i kontroli, że państwo winno użyć wszelkich dostępnych środków dla uniknięcia

wszelkich zatorów,

wszelkich zakłóceń ruchu, — wszelkich bezpodstawnych zwyżek cen.

Tymczasem co się dzieje? Węgiel w okresie największego zapotrzebowania zwyżkuje bo to odpowiada kalkulacji baronów węglowych. A w ruchu powstaje długotrwała przerwa wywołała przez jakąś „politykę" krakowskiej dyrekcji.

W jakimś komunikacie wyjaśnią nam, że wszystkiemu

winna zima,

nadspodziewanie ostra. Że ona wywołała wzmożoną konsumcję węgla i zaburzenia w ruchu transportowym. Oczywiście nie byłoby tych wszystkich kłopotów, gdyby

zima była ciepła,

ale — na Boga! — zima ciepła jest wyjątkiem, na który nie wolno liczyć. Obowiązkiem tych, którzy czuwają nad zaopatrzeniem ludności i przemysłu w węgiel,

jest przewidzieć,

że w okresie od grudnia do marca będą mrozy i śnieżyce. Bo to jest reguła.

W rezultacie przy naszym węglu grzeją się Norwegowie i Finlandczycy, ale my marzniemy. Oto jest straszliwa anomalja naszej gospodarki węglowej.

Jeśli zaś chodzi o ceny węgla — to nawet przeciwnicy etatyzmu uważają kontrolę państwa za konieczną. Liberalizm gospodarczy nie ma prawa bytu, gdy wyradza się w wyzysk i spekulację. A już specjalnie ukrócić trzeba dyktatorskie zapędy ludzi, których z państwem naszem i jego ludnością

nic nie łączy:

dusza bowiem i kieszenią tkwią w Berlinie.

Ostatnie doświadczenia, okupione cierpieniami ludności i demoralizacją jej najuboższych warstw, muszą być punktem wyjścia dla rewizji naszej polityki węglowej.

Plenarne posiedzenie *Izby Przemysłowo-Handlowej* w Łodzi.

Łódź, dnia 13. 2. Jutro t. j. dnia 14 b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa Kredytowego przy ulicy Pomorskiej 21 o godzinie 7-ej wieczorem

plenarne posiedzenie

Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

—x—

W NIEMCZECH NIECO CIEPLEJ.

Berlin, 13. 2. (Tel. wł. „Echa"). — Komunikat berlińskiej stacji meteorologicznej z godziny 11 przed południem zapowiada lekki wzrost temperatury i opady śnieżne.

Mrozy biją się na mrozie.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 13. 2. W dniu wczorajszym w korytarzu domu przy ulicy Nawrot 57

wybuchła bójka

pomiędzy kilku osobnikami. W wyniku bójki, zlikwidowanej przez policję odnieśli rany głowy i piersi 31-letni Henryk Mróz, zamieszkały przy ulicy Nawrot 61 oraz kuzyn jego 22 letni Jan Mróz (Nawrot 89). Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł obydwóch do domu. Winnych wywołania bójki pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

* * *

Wczoraj późnym wieczorem w klatce schodowej przy ulicy Przejazd 32 znaleziono nieprzytomną młodą kobietę, z oznakami otrucia.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie esencją karbolową i po przepłókaniu żołądka przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej. Desperatką okazała się

Irena Brzozowska,

bezrobotna niewiadomego miejsca zamieszkania. Stan jej groźny.

* * *

W ciągu dnia wczorajszego dyżurny lekarz stacji miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił pomocy w 29 wypadkach odmrożenia uszu i nosów.

Kontredans sędziów grodzkich.

Z Pabjanic donoszą:

Na miejsce dotychczasowego sędziego grodzkiego w Pabjanicach p. Feliksa Zawadzkiego, który objął stanowisko przewodniczącego Sądów Pracy w Łodzi, sędzia grodzkim w Pabjanicach mianowany został

p. Jerzy Dokont,

dotychczasowy sędzia oddziału cywilnego Sądu Grodzkiego w Łodzi.

Nowy pabjanicki sędzia grodzki obejmuje swe czynności w grodzie św. Floriana z dniem dzisiejszym.

Krwawa bójka w mieszkaniu właściciela kamienicy.

Awanturniczą czwórkę aresztowano.

Łódź, 13. 2. W domu przy ulicy Piaskowej 51 w Tomaszowie rozegrała się krwawa bójka.

Właściciel wymienionego domu miewał stale zatargi z lokatorem swym Stefanem Wagenknechtem. Radomski chciał za wszelką cenę pozbyć się Wagenknechta, ten jednak nie pozwalał się tak łatwo

usunąć z mieszkania.

Z tego powodu dochodziło pomiędzy obydwoma do częstych kłótni i bójek.

W dniu wczorajszym Radomski niby to z chęci pogodzenia się z lokatorem zaprosił go do siebie. Wagenknecht w mieszkaniu gospodarza zastał Kazimierza Lewina, Ludwika Kawara i Józefa Maciejka.

Po kilku kieliszkach do Wagenknechta podszedł Radomski i tępem narzędziem uderzył go w głowę. Gdy zamroczony lokator upadł na ziemię koledzy kamienicznika zaczęli go bić kijami, a następnie wyrzucili go na schody.

Wagenknecht uległ złamaniu obu nóg oraz odniósł szereg głębokich ran głowy. Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala, gdzie

walczy ze śmiercią.

Całą czwórkę aresztowano i przesłano do dyspozycji sędziego śledczego, który po przeprowadzonem dochodzeniu, dwóch z aresztowanych polecił zamknąć w więzieniu, dwóch zaś zwolnić.

Palimy w piecach brylantami!

A wszystko przez „tego Golfstroma"!

Wypadek w tramwaju.

Łódź, 13 lutego. Od chwili nastania mrozów ludziska stali się bezsprzecznie

niegrzeczni i małomówni.

Nawet wierzyciele spotkawszy przypadkowo na ulicy dawno poszukiwanych dłużników nie zatrzymują ich, ani wdają się w rozmowę, bo to, proszę państwa, nie żarty — 25 stopni mrozu może łatwo wrażliwy język zamienić w drewniany

nieczuły kołek.

Stanąłem na przystanku i przysłuchuję się rozmowie 2-ch obałuchanych paniuś.

— Zimno, moja pani.

— Brrr... Trudno wytrzymać

— A to wszystko przez tego Golfstroma.

— A bo to tylko on pochował na pasek węgiel.

inni także

(— odpowiada zaperzona jejmość przekonana, iż mowa o hurtowniku.

— Ależ, proszę pani, Golfstrom to taka fala ciepłej wody.

— Eee, że też pani trzymają się żarty przy takim mrozie.

Nadjeżdża siny od śniegu tramwaj.

Panie żegnają się skinieniem głowy. A tymczasem reszta ludzi marznie na przystanku. Magistrat nasz, który w innych wypadkach wykazuje

wysoki stopień czułości

w danej sprawie ze stoickim spokojem przypatruje się jak ludziska skaczą z nogi na nogę i trąuszy i nosy do krwi. A przydałyby się przecież piecyki koksowe na najruchliwszych przystankach.

* * *

Nie sposób zanotować wszystkich wypadków odmrożeń i śmierci wskutek mrozu. Jest ich

za dużo.

Onegdaj w tramwaju tuszyńskim zdarzył się wypadek, który w całej pełni zasługuje na „wyróżnienie". Wsiadł jakiś obywatel z twarzą skutą lodowatym wichrem aż do kredowej białości. Rozsiadłszy się na ławce wydobył chusteczkę i wytarł nos. Już miał ją schować zpowrotem do kieszeni, gdy wtem poczuł w niej

coś twardego.

Spojrzał i oniemiał. Nos został w chusteczce.

Wypadek najautentyczniejszy.

* * *

Węgiel osiągnął wreszcie wartość czarnych brylantów. Zziębnięci łodzianie szukają go, jak żydzi manny. Gdzie się nie pojawi wywołuje

zachwyty i... awantury.

Bowiem jest to dzisiaj łakomy kąsek. Ten, który go zdobył, kładzie po jednym orzeszku do pieca i rozkoszuje się minimalnem ciepłem. Grunt aby wydobyć płomień i patrzeć weń jak cielątko na malowane wrota.

Tak, tak, palimy brylantami.

(r)

Mosty trze na Wis

Warszawa, 13. 2. Wydział techniczny tu zbadał wczoraj

mosty na W

celem stwierdzenia cierpiały od mrozów się, że zostały na niektóre wiązadła. sną zostaną umocni

Zdarzenia i w

(—) Sejm śląski zo zany dekretem Prez czypospolitej z pow cia kadencji.

(—) Układ pożycz dzy Rumunją a mi wem konsorcjum, w go wchodzą największ państw, jest podpis kość pożyczki oznac miljonów dolarów. K ny wynosi 92 proc wanie 6 i pół proc.

(—) Wczoraj zost w Rydze traktat ha ski z Łotwą, zawier ułatwień dla eksport skich.

(—) Kasa Chorych ła dla urzędników dzień pracy, opie brzmieniu ustawy, k duje dla pracowników wych 7 godzin pracy.

DOKTÓR

Józef Lu

ORTOPEDA

Specjalista chorób kr zniekształceń kręgosłup Własna pracownia w tów ortopedycz Gdańska 28 tel. 41

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej **„BAJKA"** Franciszk róg Brze

Od wtorku dn. 12 lutego b. r.

Wielki film jubileuszowy wytwórni „Nordisk" w nowem opracowaniu

Najukochańsza żona Mahar

Wspaniały hymn miłości i poświęcenia w 2 serjach 12 akt W rolach głównych: Bożyszcze ekranu **GUNNAR TOLNAES** i promienna **KAR** film nagrodzony złotym medalem. Codziennie od godz. 6-ej obraz będzie ilustrowany śpiewem chóru artystycznego pod batutą artystyczną p. H. W

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od

Doborowa orkiestra pod kier. Z. Sandomierskiego

Smutna gra cyfr.

Miljony na walkę z alkoholem w Ameryce.

Według obliczeń znawców Stanów Zjednoczonych Ameryki wydał dotychczas doszło 10 miljardów dola-

na walkę z alkoholem.

Gdyby dzięki temu „regime" suchemu" naród amerykański nabył za owe 10 miljardów różnych zalet i cnót, nie byłoby się powiedzieć Jedna, że za prohibicją alkoholu płaci się zbyt drogo. Szczególnie, że dla cnoty amerykańskiej jako najdoskonalszej w świecie nie należy żałować niczego coby ją wzmocnić Jeżeli jednak sądzić po skutkach jakie pociągnęła prohibicja alkoholu za sobą, to nie ma usprawiedliwienia dla takich wydatków, jakie na ten cel poświęca.

Komisarz Doran, jeden z dyrektorów służby prohibicji ilustruje ten stan rzeczy za rok następującemi cyframi: aresztowań za

nadużycia i pijaństwo.

skonfiskowanych samochodów, 353 schwytanych statków, 52.000 dochodzeń skierowanych na drogę sądową, osób skazanych wśród 11.518 na karę więzienia.

Samym tylko Nowym naliczono w szpitalach 9102 wypadków zatruć alkoholem i stąd pochodzących chorób wątroby, nerek i t. d. oraz 472 wypadków obłędu pijackiego (delirium tremens).

Zważywszy od roku 1928 zostali zamordowanych przez gangsterów 173 osoby, a wśród nich 47 policjantów. Ileż na odwrót, liczne osoby podniecenia alkoholowego podczas przemycania zginęły z rąk policjantów, niejednokrotnie regularnych wprost bitewnych użyciu

pistoletów maszynowych.

Spożywanie alkoholu przemysłowe w Stanach Zjednoczonych obliczają na 250 do 300 miljonów litrów rocznie. Z tej ilości około 60 miljonów litrów są przemycane do przez regularne oddziały gangsterów. Jeden ze znanych lekarzy amerykańskich twierdzi, że mieszanina alkoholu metylowego i drzewnego wywołuje w ciągu 24 do 48 godzin mnóstwo innych i fatalnych w skutkach.

Oto jeden szczegół ciekawy. Podczas rozprawy nad budżetu biura prohibicji za rok 1928, jeden z demokratycznych oskarżał pośrednio rząd amerykański, że jest odpowiedzialny za jedenaście tysięcy wypadków śmierci, spowodowanych trucizną,

dodaną do alkoholu.

Wobec tak jaskrawych faktów zachodzi pytanie, czy podobny stan rzeczy może przetrwać długo!

Skok pięknej artystki z balkonu.

Nieudana próba szczęścia.

Popełniła tutaj samobójstwo znana artystka filmowa, Lili Breda, rzucając się z balkonu swego mieszkania przy Kurfürstendam.

Piękna i uzdolniona artystka która była

żoną reżysera filmowego,

Fryderyka Tehera lecz przed kilku laty się z nim rozwiodła znajdowała się w ostatnich czasach w kłopotliwem położeniu finansowem, ponieważ nie mogła znaleźć engagement. W tym celu bawiła niedawno we Wiedniu, lecz i tutaj odprawiono ją z kwitkiem. Lili Breda powróciła do Berlina i tutaj po raz ostatni spróbowała szczęścia. Wobec niepowodzenia odebrała sobie życie. Śmierć znanej aktorki wywarła w Berlinie silne wrażenie.

—×—

Dlaczego miesiąc luty

jest o dwa dni krótszy?

W Normandii utrzymała się pomiędzy ludem dzisiejszego dnia baśń o miesiącu lutym która w zabawny sposób wyjaśnia, dlaczego luty jest o dwa dni krótszy

od innych miesięcy.

Według przekonania tamtejszych mieszkańców, trzy pierwsze miesiące miały po trzydzieści dni. Luty był jednak nadzwyczaj rozrzutny i lekkomyślny. Z nudów zaprosił więc pewnego czasu swych braci, mianowicie stycznia i marca do gry w karty która stawała się coraz namiętniejsza. Gdy wreszcie przegrał cały majątek, stawiał

na karty swe dni.

Po przegraniu dwóch dni, z których jeden wygrał styczeń, a drugi marzec, zaprzestano wreszcie dalszej gry. Od tego czasu luty ma tylko 28 dni a styczeń i marzec 31. Ze względu na to, że usłuchał wówczas swych braci i więcej nie grywał w karty, dodawano mu w roku przestępnym jeden dzień, na który musi sobie atoli zasłużyć dobrem zachowaniem, a nie takimi mrozami jak latoś.

—×—

Proces o Nieśwież.

Tajemnice rodu Radziwiłłów

przed sądem w Nowogródku.

Z Nowogródka donoszą:

W cichem, choć wojewódzkiem mieście Nowogródku, od szeregu dni

rozgrywa się proces,

który budzi zaciekawienie nietylko w Polsce, ale o wiele większe może poza naszemi granicami.

Jest to dawny i omal chroniczny spór o olbrzymie dobra ordynacji nieświeskiej, tego kompleksu dóbr, który jest po dzień dzisiejszy echem olbrzymiej, omal monarszej fortuny Radziwiłłowskiej. Nieśwież chociaż chlubi się swym zamkiem jeszcze od XII wieku, a w XIII jako stolica wielkiego księstwa litewsko-ruskiego, — przeszedł do rodziny Radziwiłłów — nie jest ani tradycyjnym ośrodkiem, ani główną stolicą tej możnej gałęzi książęcej, która wywodzi się raczej z obecnej Kowieńszczyzny. Stolica rodu stał się dopiero w XVII wieku, gdy znany w historji książę „Panie Kochanku" tutaj przeniósł swą rezydencję z podupadającej w ruinę Białej Podlaskiej. Opustoszał wówczas tak sławny i wspaniały zamek biał ski, a życie możnej rodziny, która połowę niemal Litwy ogarniała swemi wpływami skupiło się w Nieświeżu.

Z tych lat też pochodzi przebudowany i do rozmiarów olbrzymiej rezydencji powiększony zamek nieświeski, malowniczo wśród starego parku nad jeziorem położony, z tych lat datują się te

bezcenne zbiory sztuki,

archiwa biblioteki, które wpływowa i bogata rodzina w rezydencji swej nagromadziła.

O tę właśnie rezydencję i olbrzymie majętności

trwa obecnie proces.

tem ciekawszy, że tak późno, przed sądami polskiemi dopiero wszczęty. Sam Nieśwież zresztą i szereg innych historycznych pałaców i dworów to tylko cząstka tej olbrzymiej fortuny, która obejmuje niemal

100.000 morgów ziemi,

przebogate tereny leśne, rozmaite zakłady przemysłowe i t. d. W przewodzie sądowym czytamy pretensje obliczoną na 125 miljonów złotych; uważamy jednak, że cyfra ta celowo nisko obliczona ze względu na możliwy bardzo wysoki podatek państwowy; w istocie swej wartość dóbr nieświeskich idzie

w setki milionów,

trudna zresztą do obliczenia ścisłego.

Skądże wreszcie ten proces i skąd pretensje dwóch zwaśnionych gałęzi rodu?

Przypomnieć należy, że posiadaczem Nieświeża i niezmierzonych podówczas dóbr radziwiłłowskich na początku XIX wieku był ks. Dominik wnuk sławnego „Panie Kochanku" bardzo wesoły i rozrzutny pan, przytem znany oficer i

fundator pułków

z czasów napoleońskich. Ks. Dominik pięknie zapisał się w kampanji 1812 roku; zyskał wielką sympatję i powszechną opinję gorącego i zasłużonego patrioty - filantropa.

Upadek Napoleona zachwiał jednak fortuną młodego księcia; znalazł się na emigracji, odcięty od rodowych swych obszarów, wiedział, że jest na najbardziej

czarnej liście regime'u carskiego.

Zmarł też niespodziewanie i młodo, podobno wskutek smutnej dziedzicznej choroby, nie pozostawiając legalnego potomstwa. Jedynym dziedzicem olbrzymiej fortuny był Aleksander Dominik, zrodzony ze związku nielegalnego, a poniekąd i kazirodczego, chociaż później Stolica Watykańska

uznała małżeństwo

ks. Dominika z hr. Starzyńską.

Z tego splotu wydarzeń skorzystał rząd rosyjski który dziedzictwo ordynacji nieświeskiej przyznał ks. Antoniemu Radziwiłłowi, jak później komentowano z motywów przedewszystkiem politycznych, gdyż w przeciwieństwie do „buntownika" Dominika — ks. Antoni był bardzo dobrze widziany u dworu i przez samego cesarza Aleksandra. Wprawdzie, w opinji ówczesnych wybitnych ludzi i w pamiętnikach późniejszych ks. Antoni uważany był stale za zdecydowanego patriotę polskiego, ale mimo to pewien posmak

zbyt wyraźnej łaski

monarszej i jakichś niezbadanych zobowiązań wobec tronu rosyjskiego i na nim i na jego potomkach pozostał.

Przeciwna jednak strona nie zaniedbywała sprawy i już w 1817 roku wszczęła proces przed t. zw. sądem szlacheckim (w trybie — według dawnej polskiej terminologji — kontradyktoryjnym) we Lwowie gdyż ord. Dominik posiadał też w owe czasy dobra w Galicji i według praw austrjackich miał tak zwane podwójne obywatelstwo. Wyrok tego sądu szlacheckiego przyznał — wobec udziału obu stron — wszelkie prawa ks. Aleksandrowi Dominikowi, a wobec postawionej zgóry przez rząd rosyjski zgody na to dochodzenie praw, zyskał nielako i cesarską aprobatę.

Mimo to rosyjska rada państwowa odrzuciła pretensje spadkowe jedynego potomka ks. Dominika, który znów był ostatnim dziedzicem ordynacji w jej prostej od XVI wieku ustalonej linji. Zdecydowały tu — jak później, a ostatnio w procesie przedstawiono — motywy natury przedewszystkiem politycznej.

W myśl statutu ordynacji nieświeskiej bowiem dziedzictwo winno przejść na najstarszego członka rodu, a przecież żyli jeszcze

dwaj starsi bracia

ordynata. Wogóle nadanie ordynacji ks. Antoniemu było aktem pożądanym z punktu widzenia interesów politycznych.

Obok tego jednak wyłoniły się szczegóły nie pozbawione „pikanterji".

Notarjat więc apostolski w Poznaniu wydał świadectwo że Aleksander został zrodzony ze związku kazirodczego, ale notarjat świadectwo to wystawił na żądanie strony zainteresowanej, a to ówczesnego wielkorządcy poznańskiego ks. Antoniego Radziwiłła, a wreszcie ks. biskup Dederko związek ten pobłogosławił mając ku temu upoważnienie stolicy apostolskiej.

W każdym razie jasnem pozostanie, że metrykę chrztu Aleksandra Dominika uznano i **nie kwestjonowano tej sprawy** nawet w lwowskim sądzie w 1817 roku. Przytem argument drugi, że według obowiązujących podówczas ustaw w Rosji i na obszarach dawnej Litwy — dzieci nieślubne miały prawo dziedziczenia; a znów wszelkie spory i zmiany spadku rozstrzygać musiał sąd a nie rada państwowa. W tem oświetleniu carskie przeniesienie ordynacji na linje Antoniego Radziwiłła

było bezprawiem.

Wszystkie te argumenty zebrał bardzo pracowicie i na obecnej rozprawie w Nowogródku wyłuszczył zastępca powoda mec. Jamontt. Strona przeciwna zgromadziła też obfity materjał: mec. Bielawski stwierdza, że według brzmienia statutu litewskiego Aleksander Dominik praw dziedziczenia nie miał: statut ordynacji nie przewidywał przytem majoratu tak, że decyzja w sprawie dóbr spoczywała w rękach cesarza Aleksandra, który tylko dla bezstronności sądu oddał ją radzie państwa.

Następnie wogóle niema dowodu, że Aleksander Dominik był synem ks. Dominika; mogłaby to stwierdzić tylko jego matka, która miała dwóch synów, ale się do nich nie przyznawała i nie wskazała,

kto był ich ojcem...

Wreszcie wszelkie uprawnienia zyskane na terenie ówczesnego zaboru austrjackiego nie miały znaczenia w dzierżawach rosyjskich. Mniejszej już wagi a raczej dla efektu wysunięte są argumenty historyczne: testament twórcy ordynacji ks. Michała Radziwiłła zwanego „Sierotką" który potomków swych nakłaniał do cnotliwego życia, opinja o patrjotyzmie ks. Antoniego, który otrzymał Nieśwież od cara i t. d. i t. d.

W ten sposób proces nowogr. sięgał bardzo daleko w dzieje radziwiłłowskie i wydobył z nich wiele szczegółów, które chętnie może

byłyby przemilczane.

Burzliwe losy ks. Dominika i jego cudzołożnych stosunków przedstawiono tu dość drastycznie: rozmaite zakulisowe nici polityczne też bardzo interesująco oświetlają stosunki „na dworze" radziwiłłowskim z początkiem XIX wieku, a dla historyka niejeden cenny przyniosą szczegół.

Wyrok względnie decyzja sądu w tej niezmiernie interesującej sprawie zapaść ma w tych dniach. Rzecz zupełnie zrozumiała, że nietylko walczące ze sobą strony ale i ogólna opinja, szczególnie świat prawniczy, wyroku tego oczekują z dużem zaciekawieniem.

S. K.

Król mistrz maski, Lon Chaney, zwany „człowiekiem twarzach", w swej nowej świetnej kreacji błazna „Máska . miechu", zrealizowanym specjalnie dla niego przez wytwórnię „Metro-Goldwyn".

Chcecie wiedzieć ile was czeka całusów?

Postawcie szklankę herbaty przed sobą.

Amerykanie mimo znacznej trzeźwości umysłu są bardzo przesądni. W ciekawy sposób zabobonność ta przejawia się w odniesieniu do herbaty, której zresztą w Ameryce

pija bardzo dużo.

Oto zdarza się często, że podczas nalewania herbaty z czajnika do filiżanki dostaje się tam jeden lub kilka listków herbaty.

Jeśli taki listek utrzymuje się na powierzchni, to oznajmia że w domu zjawi się list lub pieniądze. Jeśli listki opadną na dno filiżanki, zapowiadają nieprzyjemną wizytę. Jeśli ilość ich jest nieparzysta, oznacza ona w ciągu tego dnia niepowodzenie w interesach. Jeśli jest parzysta

wielki sukces finansowy.

Na powierzchni herbaty, zawartej w filiżance, pojawiają się często również bańeczki powietrza. Otóż ilość takich bańeczek oznacza ilość całusów, które otrzyma osoba, pijąca właśnie z tej filiżanki. Jak widzimy — herbata posiada dla Amerykanów bardzo „doniosłe" znaczenie.

ZAKŁAD TAPICERSKI

magazyn mebli Stanisława Gabały, Łódź, Karola 1, posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi sypialnych, stołowych gabinetów, saloników i pojedyńczych mebli. Duży wybór otoman, kozetek i krzeseł. Ceny przystępne Na żądanie daje na spłaty

Dr. med.

Niewiażski

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz W niedziele i święta od 9 do 12 w poł

Dla pań oddzielna poczekalnia.

LAFAGE.

Księdza proboszcza.

Rispe, proboszcz z przyjechał odwiedzić w mieście. Zjawił się ru twarzy, okolonej białemi włosami, w najlepszej sutannie i cały witał go radośnie.

Nie miewa twoja stara księże proboszczu? Co Mirza? — A gramofon proboszczuniu kochany?

Izabella, moje dzieci, smakołyki, które skosztujecie, że nie mógł mi towarzyszyć, a mój gramofon, co nieco, czeka na nowe płyty, które mu o-

matka i moje siostry uśniadanie niczem poprzedzić mój wybrał wina: Zaczęto od najmłodszych.

proboszcz przy zakąskach już wpadł w zachwyt. — W kwadrans potem, łamiąc dziadkiem od orzechów olbrzymią nogę homara (kardynał mórz), cytował łacinę.

Kiedy kurcze zjawiło się, we mgle pary truflowej, na stole, wołał, że to zasadzka. Pozostawiono mu trud i zaszczyt pokrajania go. Ruchem zwinnym a pewnym, oddzieliwszy udka i skrzydełka, zabrał się do krajania płatów mięsa, unosząc się nad układem starodawnych, solidnych biesiad, które kończył zawsze, jak pieczęć królewska, rytualny niemal kawałek wykwintnego sera.

Bogu ducha winien, gawędził pogodnie, krając w dalszym ciągu kurczę, podczas kiedy moja matka i siostry spojrzały po sobie zmieszane i zasmucone. To prawda: ksiądz Rispe lubi ser! U nas nie znoszono go, aż do odrazy. Mój ojciec zapewniał, że nie mógł pisać nawet tego brzydko pachnącego słowa. — Ale ksiądz proboszcz!... Przepadał za serem! Oddałby homara, kapłona i tytułowane wina za płat jakiegoś roquefort'a, rozsmarowanego na chlebie. Wiedziały o tem. Jak można było zapomnieć!

Matka mrugnęła na służącą i śniadanie ciągnęło się dalej. — Rozmawiano o parafji, o warzywnym ogrodzie proboszcza, kantalupach, które susza skrzywiła. Chłopiec kościelny, djabłątko, jak zawsze, płatał tysiące figlów dewotkom. Czyż nie odważył się zeszłego miesiąca, podczas nieszporów, spiąć szpilkami jedną z drugą spódnic czterech czy pięciu paniusiek, by przy wyjściu z kościoła, skakać, wykrzykując z radości, wraz ze swymi specjalnie zwołanymi rówieśnikami?

Nagle ujrzałem, że mój ojciec krzywi się okropnie, odwracając się w stronę. Służąca tylko co postawiła na kredensie za jego plecami duży kawałek szwajcarskiego sera jak snop żółtego

— Zdaje się — mówiła matka — że twoja Izabella, księże proboszczu, robi konfitury z agrestu na zimno.

— Tak — potwierdził proboszcz — i trzeba przyznać, że dzięki temu przepisowi, gatunek owocu i jego świeżość...

Twarz mego ojca znamionowała nowe tortury. Moja starsza siostra, która wysunęła się niespostrzeżenie z jadalni, weszła właśnie z kawałkiem roquefortu najprzedniejszego wyrobu.

— Jeszcze trochę starego Cahors, księże proboszczu — nalegał ojciec, który na gwałt potrzebował go sam powtórzyć.

Byleby — myślałem w duchu — moja druga siostra nie wpadła na pomysł ugoszczenia księdza proboszcza jeszcze jakimś innym gatunkiem pachnącego sera.

Na szczęście nie, gdyż jej, jako najmłodszej, matka powierzyła przyrządzenie i podanie deseru. Zajęła się więc ustawianiem na obrusie talerzyków z najrozmaitszemi ciasteczkami, do których ksiądz proboszcz uśmiechnął się mile, ja zaś wybierałem oczami moje ulubione, wiedząc już dobrze, które są z nugatem lub suchemi owocami, a które z czekoladą lub likierem.

Potem przyszła kolej na marcypan w ognisto-złotym wieńcu, na krem pokryty pianą rdzawego koloru, tort migdałowy różowym lukrem przybrany, na... Ale dość już tej litanji, bo musiałbym wyliczać koszyki z owocami jeszcze.

Wolę wam natomiast opisać księdza Rispe, otoczonego temi wszystkiemi pokusami, wobec których chwiały się jego nawyki i dogmaty gastronomiczne.

Służąca w międzyczasie ustawiła mu dwa duże sery po bokach).

Mój ojciec, który „trzymał się" po bohatersku, zauważył na twarzy gościa cień wahania walki.

— Księże proboszczu — rzekł mu, — jestem, być może, niedowiarkiem, ale zdaje mi się, że to dobry sposób chwalenia Boga za jego dobrodziejstwa, korzystać swobodnie z tych wszystkich doskonałych rzeczy, któremi natchnął moje córki na twoje przyjęcie.

— Przyznaję — odparł proboszcz — choć tego rodzaju hymny pochwalne są tak łatwe, że wyglądają na grzech. Niech mię Bóg uchowa jednak, abym miał panu zaprzeczać, lub sprzeciwiać mu się szczególniej. Panienki dokonały cudów. Moja Izabella nie ma pojęcia o przyrządzaniu takich wspaniałych łakoci. Jak wam podziękować, moje panie, jak dowieść...

— Ależ — przerwały mu moje siostry „una voce" jedząc po porcji wszystkiego pokolei, księże proboszczu!

—Z rozkoszą — odrzekł dobrotliwy proboszcz — ale — dodał z odcieniem zaambarasowania — jeżeli pozwolicie wyrzeknę się sera tym razem.

Tłum. Jotsaw.

—×—

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W sobotę, dnia 23-go b. m. odbędzie się uroczysty obchód 10-lecia samorządu m. stoł. Warszawy. Projekt obchodu przewiduje o 10-tej rano uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, o 12-ej w poł. uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, podczas której m. in. powzięta będzie uchwała o ufundowaniu 14 stałych stypendjów dla absolwentów miejskich szkół zawodowych oraz wręczone zostaną złote żetony pamiątkowe wraz z dyplomami tym 34 radnym, którzy piastują swe mandaty nieprzerwanie w ciągu 10-ciu lat. O godz. 1-ej po poł. członkowie rady udadzą się pochodem do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożą wieniec. Wieczorem w salach rady miejskiej i Magistratu odbędzie się raut. Wydany też będzie album wszystkich członków rady, którzy w ciągu ostatnich 10 lat pracowali dla samorządu stołecznego.

* * *

Towarzystwo doraźnej pomocy lekarskiej zadecydowało otworzyć posterunek pogotowia na Pradze, gdyż dojazd samochodów pogotowia przy wypadkach, zdarzających się w tej dzielnicy, trwa dość długo. Pogotowie występuje do władz miejskich o przyznanie placu pod budowę stacji garażowej.

* * *

Komendant straży ogniowej zwrócił się do dyrekcji teatrów miejskich o zniesienie składów dekoracji pod wiaduktem Poniatowskiego i również na Zjeździe. Składy te nie są w dostatecznym stopniu zabezpieczone od ognia. W związku z tem odbyło się posiedzenie komisji fachowej w dyrekcji z udziałem delegata wydziału technicznego, działu architektury i in. Uznano za konieczne wystąpić do Magistratu z wnioskiem budowy specjalnych składów dekoracji.

* * *

Odbyło się w Zachęcie otwarcie nowych wystaw. Wystawę otworzył prezydent miasta, p. Z. Słomiński w obecności licznego grona profesorów Politechniki i innych wyższych uczelni oraz wielu zaproszonych gości ze sfer naukowych. Zebranych dla uczczenia pamięci prof. St. Noakowskiego, którego pośmiertna wystawa prac została otwarta w wielkiej sali Zachęty.

* * *

Na repertuar Teatru Narodowego wchodzi arcydzieło Juljusza Słowackiego pod tyt. „Fantazy" czyli „Nowa Dejanira" w opracowaniu reżyserskiem Juljusza Osterwy i nowych dekoracjach prof. Wincentego Drabika. Obsadę ról głównych tworzą: Irena Solska-Grosserowa, Juljusz Osterwa, Ludwik Solski, Józef Węgrzyn, Marja Majdrowiczówna Józef Chmielnicki i in.

* * *

Żaden utwór polski nie doznał na scenie warszawskiej opery takiego powodzenia, jak popularny balet Ludomira Różyckiego „Pan Twardowski", który w przeciągu zaledwie kilku lat grany był 300 razy. 300-ne przedstawienie miało uroczysty charakter, celem uczczenia zasług jednego z najpopularniejszych z pośród dziś żyjących kompozytorów polskich. (s. e.).

Zwłoki córki sędziego w stawie.

Samobójstwo nerwowej kobiety.

Z Zawiercia donoszą:

Całe Zawiercie do głębi zostało poruszone tragicznym czynem Przybysławy Malinowskiej,

córki sędziego

pokoju w Zawierciu.

W godzinach popołudniowych mieszkańcy domów przy fabryce Hulczyńskiego na Wartach zaalarmowani zostali, że w stawie, w miejscu niezamarzniętem znajdują się zwłoki jakiejś młodej kobiety.

Kiedy wydobyto trupa z wody z przerażeniem stwierdzono, że są to zwłoki ogólnie znanej w Zawierciu córki sędziego Malinowskiego—Przybysławy.

Co było powodem targnięcia się na życie narazie

nie ustalono.

Desperatka liczyła dwadzieścia kilka lat i znaną była powszechnie ze swego nerwowego usposobienia.

Do jednego się śmiała

a na drugiego rączką kiwała.

Łódź, 12. 2. Juljan Swawola, kapral 26 p. a. p. przebywając w ubiegłym roku na urlopie wypoczynkowym pod Skierniewicami nawiązał romans z córką

bogatego gospodarza

wsi Balcerzów, Kazimierą Samulewiczówną. Piękna dziewoja nie wierząc zbytnio w miłosny zapał kaprala darzyła jednocześnie względami swemi „cywila" niejakiego Antoniego Moskwę.

Trójkąt ten zakończył się krwawym incydentem. Pewnego razu kapral [illegible] domu Samulewiczów [illegible] wychodzącego od [illegible]la", któremu Samulewiczówna stojąca w oknie

przesyłała całusy.

Oburzony do żywego wydobył rewolwer i w kierunku rywala.

Antoni Moskwa [illegible] kulą w lewą nogę [illegible] przez szereg tygodni [illegible] talu.

Swawolę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W dniu wczorajszym [illegible]wę powyższą [illegible] Okręgowy Sąd Wojskowy [illegible] Łodzi, pod przewodnictwem [illegible] dziego mjr. Kornilowicza [illegible] asystencji mjr. Jakubowskiego [illegible] i ppor. Zawilskiego.

Na rozprawie kapral Swawola

przyznał się do winy,

wskazując jednocześnie [illegible] działał pod wpływem [illegible] wowania.

Sąd biorąc pod uwagę [illegible] che Swawoli oraz okoliczności łagodzące skazał go na [illegible] siące więzienia.

—×—

KRATECZKI.

Brzydka twarz najlepszą ochroną cnoty

Gdyby Kasia była mądra...

Chociażby kobieta była brzydka, jak Mefisto, chociażby miała tyle lat, ile protestów wekslowych posiada przeciętny łodzianin, chociażby usposobieniem przypominała obecne pogody, to jednak zawsze i wszędzie jedno jest jej naczelnem marzeniem—małżeństwo. Dlaczego kobieta żeni się? Zapewne dlatego jedynie, aby mścić się na nim za urojone krzywdy. A zemsta ta jest straszliwa, ziejąca nienawiścią i ociekająca łzami nieszczęsnej ofiary.

Czy kobieta nazywa się Lilijkowska, czy Fijołkowska, czy Kluska, czy nawet Katarzyna Obnut, to zawsze jednak szuka swojego Brdaka, by związać się z nim „na wieki". A że niejeden Brdak jest spryciarz i wogóle łobuz, zna słabą stronę niewieściej duszy i nabiera ją na małżeństwo, to rzecz zwykła i w sądach codzienna.

JAK TO BYŁO.

Taki Brdak to zwykle młodzian lat 22 do 25, przystojny i umiejący się każdej Kasi, czy Marysi podobać. Taka Katarzyna Obnut, to zwykle dziewoja starszawa, wiosenek 35 licząca, mała, z pięcioma brodawkami, szpetna i paląca się do małżeństwa.

Przebieg „romansu" jest zwykle taki sam. Ona jest służącą i odkłada pieniądze na pościel. — On udaje miłość i przyrzeka małżeństwo. Chodzą ze sobą. Wystają przed bramą, jak państwa nie ma w domu, wpuszcza go do kuchni i wyciąga z kuferka ściągnięte przy obiedzie kotlety. Z lubością patrzy, jak ukochany zajada, kupuje sama flaszkę jasnego piwa i czeka.

Taka sytuacja kulinarno - erotyczna trwa kilka miesięcy. On dyplomatycznie milczy, tylko robi swoje, ona zaczyna najpierw zcicha, potem coraz głośniej wzdychać i czynić aluzje do przyszłości.

— Stasieczek...

— No, co?

— Sprzykrzyła mi się już służba. Chciałabym być na swojem.

— Ano trzeba jeszcze poczekać. Nie mamy pieniędzy na mieszkanie. Trza chociażby zadatkować. A ja pieniędzy, jak wisz, nie mam.

— No, to ja już dam na mieszkanie. Tylko trzebaby ładne wyszukać. Tymczasem się zadatkuje, a za parę tygodni odbiorę należność od pani, to dopłacimy.

Brdak zawsze zapala się do tej propozycji i podejmuje się sam załatwić znalezienie mieszkania. Bierze coś nie coś a conto zadatku, potem jeszcze parę złotych, a następnie ginie.

Obnut zaczyna się niepokoić. Najpierw niepokoi się, że może zachorował, ale z reguły nie wie dokładnie, gdzie „narzeczony" mieszka, potem zaczyna się czegoś domyślać i w płacz. Stracone nadzieje na małżeństwo, stracone pieniądze.

ZA STARA.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę z oskarżenia 35-letniej Katarzyny Obnut przeciwko 24-letniemu Stanisławowi Brdakowi, zamieszkałemu przy ulicy Pomorskiej nr. 70 o wyłudzenie 45 zł. pod pozorem małżeństwa i zaliczki na mieszkanie.

— Czy oskarżony Brdak przyznaje się do winy, że zabrał Katarzynie Obnut (Kilińskiego 50) 45 złotych niby na mieszkanie?

— Wziąłem, ale o pieniądze nie wołałem. Sama mi dawała.

— Czy oskarżony obiecywał, że się z Katarzyną żeni?

— Jak mogłem obiecywać, kiedy jest starsza odemnie o 11 lat, a jaka ładna, niech se zauważy sam Wysoki Sąd.

— Na takie dictum oskarżycielka spuszczając oczy popiera energicznie oskarżenie.

Zbadano świadków i skazano Stanisława Brdaka na trzy miesiące więzienia, z zawieszeniem wykonania wyroku na dwa lata.

J. Krzecki.

—×—

Śmierć po nieudanej operacji.

2 lata więzienia za niedozwolony zabieg.

Z Piotrkowa donoszą:

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Piotrkowie w wydziale karnym znalazła się niezwykle interesująca sprawa.

Z początkiem stycznia ub. roku do akuszerki Weroniki Zalas zamieszkałej przy ulicy Narutowicza, zgłosiła się 21-letnia Weronika Bryl, panna.

Zalasowa nie bacząc na zabraniające przepisy, podjęła się przeprowadzenia niebezpiecznej operacji, która zakończyła się fatalnie.

Brylówna wskutek zakażenia krwi w strasznych męczarniach

zmarła w szpitalu

po upływie 14 dni.

Zalasową aresztowano. Sąd skazał oskarżoną na dwa lata więzienia, zmniejszając karę na zasadzie amnestji do 1 roku i 4 miesięcy więzienia.

—××—

Gdzie się podziały dzieci

nieludzkiej matki?

Straszna zagadka.

Pisaliśmy już w swoim czasie w „Echu" o morderstwie, które popełniła na swem nieślubnem dziecku niejaka Jadwiga Lipkowska z Lipnicy. Sprawa przedstawia się następująco:

Lipkowska dziecko przez pewien czas chowała u siebie w domu i, jak zewnętrznie można było wnioskować, była z niego zadowolona. Jednakowoż po pewnym czasie Lipkowska, nie mówiąc nic nikomu,

zniknęła wraz z dzieckiem

z wioski. Początkowo przypuszczano, że „kochająca" matka zabrała dziecko i wyjechała do Niemiec.

Pewnego razu domownicy, czyszcząc piec od chleba, znaleźli ciałko dziecka na wpół zwęglone. Po dokładnej sekcji stwierdzono, że dziecko zostało początkowo uduszone, następnie wyrodna matka dla zatarcia śladów usiłowała

trupa spalić.

Przeprowadzone energiczne śledztwo przez powiat. komendę policji państw. Chojnice, dało sensacyjne wyniki. Według zeznań świadków, Lipkowska

od 6 lat

była corocznie matką jednego dziecka i każde z nich umieszczała gdzieś na „wychowaniu", względnie przed nastąpieniem rozwiązania opuszczała nagle Lipnicę. Zachodzi niewątpliwie podejrzenie, że Lipkowska mordowała każde nowo narodzone dziecko. W tej sprawie policja prowadzi energiczne śledztwo, a za morderczynią wysłano listy gończe. Lipkowska znaną była na bruku chojnickim jako panna lekkiego prowadzenia.

—×—

Pożar w koszarach ułanów.

Straty wynoszą 12 tysięcy złotych.

Ze Lwowa donoszą:

Onegdaj wybuchł wielki pożar w koszarach

9 pułku ułanów,

w Trembowli. Ogień powstał w ten sposób, że od komina zapalił się strop sufitowy. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień szybko zlokalizowała. Szkoda wynosi około 12.000 zł. Spłonęły urządzenia magazynowe, wielkie ilości mundurów oraz rozmaite przedmioty znajdujące się w magazynach.

—×—

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Bezpłatne Wykłady Pub[illegible]
w Wolnej Wsze[illegible] Polskiej
Wolna Wszechnica [illegible] dział w Łodzi organizuje [illegible] chodzącym semestrze [illegible] stępujące wykłady p[illegible]
Prof. Seweryn Ster[illegible] pa i jej znaczenie spo[illegible] 17 lutego godz. 12.30; [illegible] Ławrynowicz — Witam[illegible] terje i zakażenie, dnia [illegible] godz. 12.30; prof. L. [illegible] Szkoła pracy a kultura [illegible] cza, dnia 3 marca o [illegible] prof. D. Hellin — O w[illegible] dzielania wewnętrzn[illegible] myśl i charakter, dnia [illegible] o godz. 12.30; doc. [illegible] — Film, sztuka now[illegible] dnia 17 marca o godz. [illegible] prof. J. Jamontt — W[illegible] jedynkami, dnia 14 [illegible] godz. 12.30; prof. N[illegible] ska - Grabowska — [illegible] życia gospodarczego [illegible] współczesnej, dnia 2[illegible] nia o godz. 12.30.
Wykłady odbywają [illegible] gimnazjum im. J. [illegible] przy ulicy Sienkiewi[illegible] Wejście bezpłatne.

DOKTOR
WOŁKOW[illegible]
Cegielniana 25 [illegible]
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia [illegible] lampa kwarcowa
Przyjmuje od godz. [illegible] 4—8 w niedziele [illegible]
Panie od 4—5

SIDNEY WILLIAMS. 16)

ZŁOTE WĘŻE.

Przekład autor. H. Bukowskiej.

Przedruk wzbroniony.

Nie mógł wprawdzie widzieć samolotu, ale wiedział dobrze gdzie stoi — podobny do dużej wrony, która usiadła na murawie. Lotnicy również byli niewidoczni. Gdyż złudzeniem zapewne było, że, podczas gdy wypatrywał przybyszów, cień jakiś zniknął w lesie. Posuwał się naprzód w tym kierunku szybko, lecz ostrożnie. Prawdopodobnie nie starczy mu czasu na podejście nieznajomych. Czy było jednak bezpiecznie zbliżyć się do nich otwarcie? Człowiek, schodzący wdół długą drogą, prowadzącą do domu, musiał być widoczny z daleka od samego początku. Aeroplan mógł wznieść się w powietrze, zanim Marston przebyłby jedną trzecią tej drogi. Najbardziej wskazanem wydawało się więc podejście do samolotu z boku.

Pochyliwszy głowę, co kilka kroków puszczając się biegiem, skradał się drogą pod osłoną kwiatowych i niskich krzewów. Raz, zatrzymawszy się, ujrzał dwóch ludzi, wychodzących z lasu. Jeden był małego wzrostu i krępy. Marston przypuszczał, że to człowiek stojący na straży podczas planowania samolotu. Drugi był wysoki i szczupły. Marstonowi zdawało się, że utykał nieco na nogę. Widocznie wracali, aby naradzić się z kimś kto pilnował maszyny. Zawahali się przez chwilę na skraju lasu i znikneli.

Marston już teraz nie usiłował się ukryć, lecz wszystkie względy poświęcił szybkości.— Biegł szybko i niemal bezszelestnie z chyżością, która przed laty zjednywała mu nagrody sportowe i szerokim zakrętem drogi zbliżał się do jeziora. Dobiegłszy do lasu, zwolnił nagle tempo i wpadł na ścieżkę po lewej stronie. Była ona używana do spacerów konnych, a zatem wolna od krzaków. Marston znów przyśpieszył kroku mimo panującej tu ciemności.

— Ale tu go niema.

Słowa te, wymówione z odcieniem jakby rozczarowania zatrzymały go na miejscu. Nie spodziewał się znaleźć nieznajomych tak szybko. Wyminął ich widocznie, gdyż głos dochodził z tyłu, z prawej strony. Gdy starał się zdać sobie sprawę z miejsca, w którem się znajdowali, drugi głos odpowiedział:

— To jest umówione miejsce i umówiona pora.

Aby mieć lepszy punkt obserwacji, Marston schował się za pień grubej sosny. Gdy poruszył się, gałązka trzasnęła pod jego nogą. W tej chwili poczuł na karku swym nacisk twardego przedmiotu. Był tak pewien, jakby widział własnemi oczyma, że była to lufa rewolweru. Nastąpiła chwila ciszy. Marston bowiem był zbyt zaskoczony tem wszystkiem, aby móc mówić. Wreszcie grubszy głos odezwał się spokojnie:

— Co pan tu robi?

— Z większą słusznością — odrzucił Marston — mógłbym zapytać, co panowie tu robią.

Odwrócił się nieco, by spojrzeć w twarz nieznajomego. Natychmiast jednak zamarł w bezruchu, bo złowrogi nacisk na jego karku zwiększył się nagle w sposób groźny.

— Proszę iść naprzód, — rozkazał nieznajomy.

Bezradny, bo nie posiadający broni, Marston dał popychać się wzdłuż ścieżki, aż wszyscy trzej wyszli z lasu w pobliżu aeroplanu. Przez cały ten czas nie wymówiono ani słowa. Dopiero człowiek, stojący na straży maszyny, zwrócił się do swych towarzyszy z zapytaniem:

— Nie znaleźliście go?

— Nie, panie.

— A wiadomej rzeczy też nie było?

— Nie, panie.

— A to?

Po raz pierwszy spojrzał wprost na Marstona który przy świetle księżyca ujrzał człowieka wysokiego i szczupłego, o haczykowatym nosie i żarzących się oczach. W jego całej osobie było coś cudzoziemskiego, coś, co przypominało sepa. Inni też wydawali się cudzoziemcami, po ich akcencie angielskim nie mógł jednak poznać ich narodowości. Ten, który miał głos cieńszy, odpowiedział:

— Natknęliśmy się na niego w lesie.

— Czy pan jest szpiegiem? — zapytał przywódca w formie oskarżenia.

— Czy pan ma niuczciwe zamiary? — znów zapytaniem odpowiedział Marston. — Co tu robicie?

Nie otrzymał jednak odpowiedzi. Przywódca przeszywał go swemi złemi oczyma, głaszcząc równocześnie ręką aparat. Uwagę Marstona zwrócił pierścień na trzecim palcu tej ręki z topazem, który w poświacie zachodzącego księżyca lśnił się jak złowrogie oko.

Wkońcu nocny gość zdobył się na wyjaśnienie:

— Jesteśmy lotnikami wojskowymi.

— Na włoskim aparacie — ironizował Marston.

— To pan jest panem tego domu? — zapytał nieznajomy, puszczając mimo uszu drwiące słowa i mierząc Marstona gniewnym, pełnym pogardy wzrokiem istoty wyższej.

— Nie, — przyznał Marston, uświadamiając sobie nagle swój wygląd i niekompletny strój. — Jestem tylko gościem.

— Ach! — utkwił w nim swój wzrok przenikliwy, podczas gdy wargi jego drgnęły, jakby chciał o coś zapytać. — Wnet jednak odwrócił się z pogardliwem słowem:

— Cochon!

Epitet był wypowiedziany ze złośliwą obelżywością.

Marston, dotknięty do żywego, skoczył, ale znalazł się tuż przed lufą rewolweru. Mimo to posunął się jeszcze o krok naprzód. Równocześnie z błyskiem i hukiem broni kula świsnęła mu koło ucha, a z poza niego rozległ się stłumiony okrzyk pochodzący widocznie od jednego z napastników... Potem jeden z nich mówił coś do człowieka z rewolwerem w obcym jakimś języku. Widocznie ganił jego postępek. Ciągle trzymając w ręku broń wódca gestem nakazał cześnie i usiadł w samym miejscu pilota. Krótki nagły łoskot motoru [illegible] poranne powietrze. [illegible] rozpędu, samolot [illegible] po równej przestrzeni [illegible] się w samą porę żeby [illegible] wierzchołki drzew. [illegible] chem zwycięskiej en[illegible] bił się w tajnie wyżyn[illegible] nych i wnet zniknął [illegible] zoncie. Marston powr[illegible] do domu.

Był zmęczony, zna[illegible] pod wrażeniem ostat[illegible] czekiwanej tajemnicy [illegible] się z łatwością nast[illegible] mistycznej godziny [illegible] jącej świt. Niebo po[illegible] lecz gwiazdy zbladły [illegible] syWniejszej teraz [illegible] księżyca. Czuł i słyszał otaczającym go lesie [illegible] budzić się życie. W [illegible] dzinie — myślał — [illegible] dził się świat.

Gdy Marston miał by wyjść na drogę [illegible] gle wyraźnie czyjaś [illegible] przy sobie. Był pewny [illegible] ruszyło się poza kar[illegible] sna, po drugiej stron[illegible]

— Kto tam? — [illegible] stro.

SPORT

Pierwszy krok pułk. Hilarskiego.

Barwy czerwone i fioletowe

nie będą się kłóciły więcej z sobą.

...dzy prezesem Ł. K. S. płk. ...kim a prezesem kl. Turys... ...yr. Guze prowadzone były ...tnich dniach pertraktacje, ...rzające do pojednania oby-

...pełnomocnionych klubów.

...ajemne wizyty przedstawi... ...obydwu klubów doprowa... ...wreszcie do rezultatu i oto ...owiono zakończyć wza... ...zwalczanie się, a wspólne ...mi dążyć do upragnionego

...znak zgody postanowiono ...rać towarzyski mecz foot... ...y w dniu 1 kwietnia r. b. ...czu urządzony zostanie ...t, na którym obecni będą ...przedstawicieli obydwu ...również gracze drużyn ...dowych i tą drogą zamierzają przedstawiciele Turystów i Ł. K. S. doprowadzić

do całkowitej zgody.

Pierwszy krok nowego prezesa Ł. K. S. płk. Hilarskiego powitać należy z uznaniem. Niewątpliwie zgoda wyjdzie na dobre footballowi łódzkiemu, który wskutek ustawicznych waśni dwóch czołowych klubów piłkarskich w naszem mieście, nie mógł osiągnąć należytej klasy.— Życzyćby sobie należało, by śladem klubów Ł. K. S. i Turystów poszła również publiczność sportowa, która jak wiadomo podzielona jest w Łodzi na dwa wrogie obozy. Niechaj nareszcie na widowni zapanuje taka zgoda, jakiej świadkami będziemy niewątpliwie na boisku w czasie meczów Ł. K. S. — Turyści.

—xx—

Trzej motocykliści Unionu jadą

na zjazd gwiaździsty do Berlina.

...nię dowiadujemy znana ...ej działalności sportowej i ...wości sekcja motocyklowa ...zaproszona została na ...motocyklowy do Berlina, ...odbędzie się w nadchodzą ...dzielę.

...roszenie na zjazd ten o... ...ały najznakomitsze kluby ...cyklowe w Europie, które ...ją przyjazne stosunki z ...cyklowemi klubami sporto... ...Niemiec. Do Berlina mu... ...tocykliści przybyć w nie... ...dnia 17 b. m. między godzinami 10-tą rano a 16 po południu. Sekcja motocyklowa skwapliwie skorzystała z tego zaproszenia i obsyła zjazd gwiaździsty do Berlina trzema zawodnikami, a mianowicie: Władysław Grabowski, Cezary Mencel i Hans Nestler. Start dzielnych motocyklistów Unionu nastąpi w nadchodzącą sobotę o godz. 9 rano z placu S. S. Union. Przypuszczać należy, że i tym razem nasi motocykliści zajmą zaszczytne miejsce.

—x—

...we wybory w W. Z. O. P. N.

...ne zebranie zostanie zwołane w ciągu b. miesiąca.

...skutek ustąpienia z zarządu ...OZPN. pp. Ruseckiego i ...w zarządzie pozostali o... ...wiceprezesa p. Kruga ...ami przedstawicie... ...Bloku Robotniczego ...w WOZPN. kluby

nie stanowią większości,

wobec czego jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ma zostać zwołane nadzwyczajne walne zebranie WOZPN., na którem ma być wybrany nowy zarząd ewentualnie obecny ulegnie zmianom i uzupełnieniom.

—xx—

...klubów w 9-ciu okręgach.

Ciekawa statystyka P. Z. L. A.

...Związek Lekkoatletyczny 157 klubów w 9 ...Liczba zawodników ...ych wynosi 2621 (w ...kobiet). Na pierwszem ...znajduje się Warsza... ...zawodników i 198 ko... ...drugiem Śląsk (255 ...w i 58 kobiet). Naj... ...klubem jest AZS. ...który posiada

...23 zrzeszonych

...ów. Jeżeli chodzi o ...to w mistrzostwach ...Warszawa zdobyła 21 ...(w tem 7 kobiec... ...— 6 mistrzostw. ...— 3 mistrzostwa. Z ...najwięcej triumf... ...Konopacka — 6 mistrzostw, a Cejzik, Lonka, Kostrzewski, Kusociński, Sarneci i Tabacka po 2 mistrzostwa.

Sport w kilku słowach.

Prasa warszawska pisze na temat wędrówki graczy Ł. K. S.: Ł. K. S. ma podobno zostać w sezonie bieżącym pozbawiony swego doskonałego napastnika Moskala, który w roku ubiegłym wraz z Królem stanowił podporę ataku Czerwonych. Moskal wraca do Poznania ze względu na to że zmuszony jest kontynuować swe studja na Wyższej Szkole Handlowej.

Ponieważ ponadto Król wrócił do Lublina — przeto Ł. K. S. będzie miał w bieżącym roku b. osłabioną drużynę.

W. K. S. Legja pozyskała ostatnio Hurtę, obrońcę z Polonji przemyskiej. Będzie on prawdopodobnie użyty w pomocy.

* * *

Jak się dowiadujemy na ostatniem posiedzeniu Łódzk. Lawn-Tennis-Klubu omawiana była sprawa tennisowych mistrzostw Łodzi. Uchwalono, że tennisowe mistrzostwa Łodzi odbędą się w jednym z dwóch poniższych terminów, t. j. albo od 28 sierpnia do 1 września, albo od 4 do 8-go września.

* * *

Łódzki Lawn-Tenis-Klub sprowadza do Łodzi trenera tennisowego wiedeńczyka Weissa, znanego już w Łodzi z zeszłorocznych treningów. W roku bieżącym Weiss przybędzie do Łodzi wiosną, tak aby zdążyć przeprowadzić treningi z tennisistami łódzkimi.

—x—

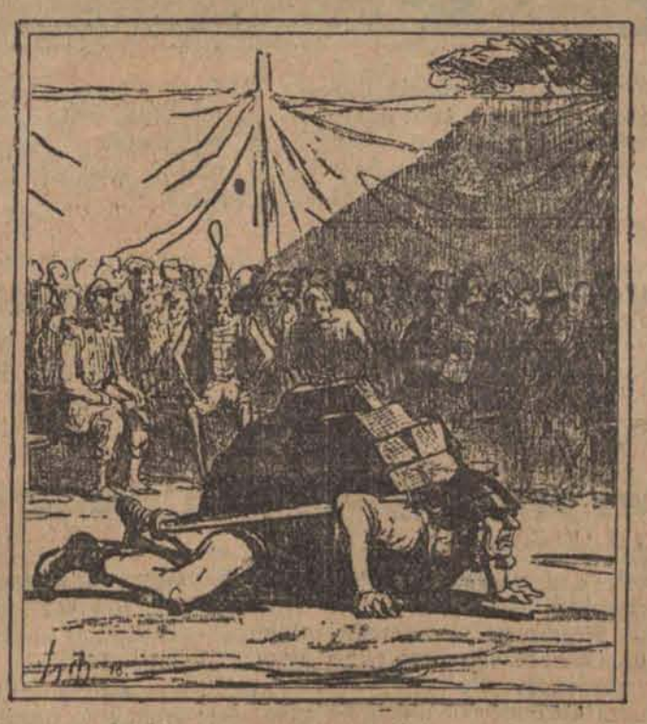

Propaganda Niemiec przeciw spłatom odszkodowań wojennych.

Odroczenie wykładów.

Z powodu niepewnych warunków komunikacyjnych, spowodowanych mrozem, wykłady na Wszechnicy rozpoczną się od poniedziałku 18-go lutego.

Dr. med.
STUPEL
Szkolna 12.
Choroby włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlania lampa kwarcową i prom. Roentgena (ekzematy nowotwory złośliwe)
Przyjmuje do 6 wiecz.

„Biały Pająk"

na ekranie „Odeon".

Scenarjusz obfituje w niespodziewane zwroty, w przebiegu akcji, następujące nieoczekiwane w chwilach, gdy, zdawałoby się, że jeszcze jedna scena, a dramat wkroczy

na tory szablonu.

Zakrawa to poprostu na żonglerkę z ciekawością publiczności, co chwila podsycaną przez coraz to inne zawikłanie sytuacyjne, których kwintesencję stanowi zakończenie obrazu.

Kreacja Marji Paudler świadczy o skali talentu tej artystki. Potrafi się ona wywiązać z zadania zarówno w momentach, o napięciu dramatycznem, jak też w scenach, w których chodzi o trzpiotowatość, lub intrygujący sarkazm. (e)

—x—

Na boksersk'ch ringach.

Moralny mistrz świata.

Mistrz Europy, Francuz Pladner pokonał w Welodromie d'Hiver mistrza Anglji w wadze muszej J. Hillera przez k. o. w 6 rundzie. Pladner jest dziś

moralnym mistrzem

świata w swej wadze.

Young Stribbing, kandydat do spuścizny po Tunneyu pokonał w Kansas City Jacka League knockoutem w 1 rundzie. W Barcelonie powstała komisja mająca na celu doprowadzenie do skutku meczu Stribbing — Paolino w Barcelonie.

Mecz Schnieling — O'Kelly nie dojdzie do skutku, ponieważ Kellyego pokonał J. Maloney eliminując go z grona kandydatów do tytułu mistrza świata.

—x—

TEATR MIEJSKI.

...przedstawienia „Pygmaliona" odbędą ...ro oraz w sobotę o godz. 4-ej po po... ...ach popularnych.

Premjera „Hinkemana".

...sensacyjna premjera głośnego dra... ...niemieckiego Ernesta Tollera p. t. ...który wystawiony po raz pierwszy ...lata w Berlinie wstępnym bojem ...autora wielki rozgłos i wybitne imię ...od tego czasu potężny ten dramat spo...łeczny grany był wielokrotnie i ...na licznych scenach niemieckich i ...europejskich. Na polskich scenach do...ty nie był; piątkowa premjera będzie ...prapremierą tego wysoce wartościo...

...oryginalną, zastosowaną do charak... ...oprawę dekoracyjną (w stylu upro... ...przygotowują pracownie według pla... ...Konstantego Mackiewicza i zgodnie ...ganizacyjnym reż. Edmunda Wiercińskiego.

...wa, dającą aktorowi duże pole do ...czego kreuje Artur Socha, dwie in... ...Znicz i Franciszek Brodniewicz, ...kobieca — Hilda Skrzydłowska. Pre... ...powtórzona w sobotę wieczorem.

...nictwem reż. K. Tatarkiewicza od... ...dane próby z nowej 5-aktowej baśni ...Janusza Warneckiego p. t. „Cu... ...". Premjera w przyszłym tygo...

...ostatnio wystawiona została z wielkiem na scenie Teatru Polskiego w

TEATR KAMERALNY.

„Maya" z Janiną Morską grana będzie w dalszym ciągu jutro, w piątek i w sobotę.

Dodatkowe powtórzenia „Murzyna warszawskiego" dane będą oprócz dzisiejszego wieczoru jeszcze w czwartek wieczór oraz po południu w sobotę i w niedzielę o godz. 5-ej.

„Sekretarka pana prezesa" z St. Jarkowską dana będzie raz jeszcze w Teatrze Kameralnym w niedzielę wieczorem.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro nieodwołalnie ostanie dwa razy grany będzie wodewil „12 żon Jafeta", który swym szampańskim humorem karnawałowym rozweselał przez szereg wieczorów liczne rzesze widzów.

W piątek przedstawienie odwołane z powodu generalnej próby sobotniej premjery „Romea i Julji". Próby ztego klasycznego arcydzieła dobiegają końca pod sprężystą reżyserja dyr. Pilarskiego. Pracownie teatru gorączkowo pracują nad wykończeniem wystawy. Role tytułowe odtwarzają pp.: Hakowska i Wojciechowski, role główne spoczywają w rękach p. Biskupskiej, Pilarskiej, Zielińskiej, Bolkowskiego, Madalińskiego, Mieczyńskiego, Moranowicza, Millera, Puchalskiego, Raicherta i Skolimowskiego. Bilety do nabycia w obu kasach teatru od 10 rano bez przerwy.

TEATR W SALI OPERA.

W sobotę o godz. 8.20 wieczorem i w niedzielę o godz. 4.20 po południu i 8.20 wieczorem rozebrzmi teatr wesołemi piosenkami i melodjami arcywesołego wodewilu „12 żon Jafeta", urozmaiconego szlagierami, tańcami i ewolucjami. Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie. Ceny miejsc od 2 zł. do 50 groszy.

RADJO-KĄCIK.

Środa, 13-go lutego.

Warszawa. — Godz. 13.00 Komunikaty i giełda zbożowa; 14.30 Komunikaty; 15.35 Komunikat harcerski; 15.50 Koncert płyt gramofonowych; 17.00 Odczyty: „Wycieczki botaniczne zimą" wygłosi dr. K. Lublinerówna. „Skrzynka pocztowa" wygłosi dr. M. Stępowski; 17.35 Koncert popołudniowy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowo-rolnicza" — inż. W Tarkowski; 19.35 Nad program i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.00 Wieczór autorski Wacława Grubińskiego; 20.30 Koncert dawnej muzyki polskiej. W przerwie komunikat teatrów miejskich; 22.00 Komunikaty; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Czwartek, 14-go lutego.

Warszawa. — Godz. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Odczyt p. t. „W krainie wiecznej wiosny" — wygłosi prof. A. Janowski; 12.35 Koncert szkolny; 14.50 Komunikaty; 16.00 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej; 16.15 Program dla dzieci; 17.00 „Wśród książek" omówi prof. H. Mościcki; 17.25 Odczyt p. t. „Ustrój samorządu powiatowego i projekty reform" — poseł Al. Bogusławski; 17.55 Koncert kameralny; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t. „Doniosłe znaczenie torfu dla gospodarstw inwentarzowych" — p. W. Meylert; 19.56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego; 22.00 Koncert warszawskiej orkiestry Policji Państwowej. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich; 22.00 Komunikaty; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.30, Zurych 58.30 Berlin 47.05 — 47.45, wypłata na Warszawę 47.125—325, Gdańsk 57.77—92, wypłata na Warszawę 57.74—89, Wiedeń 79.62—90.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Zamknięcie. Nowy Jork 485.44, Holandja 12.12.12, Francja 124.33, Belgja 34.915, Włochy 92.78, Niemcy 20.461, Szwajcarja 25.243 Praga 164.00 Wiedeń 34.55, Warszawa 43.30

Paryż. Zamknięcie. Londyn 124.33 i 1/4, Nowy Jork 25.61, Szwajcarja 492.50.

BAWEŁNA.

Aleksandrja, 12. 2. Egipska. Sakelaridis. Styczeń, marzec 36.00, maj 36.44, lipiec 36.74, listopad 37.12. Ashmouni. Luty 22.45, kwiecień 22.72, czerwiec 23.22, sierpień 23.57, październik 23.82.

Notowań bawełny amerykańskiej nieotrzymaliśmy z powodu święta. (Pat)

—x—

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY NIECO MOCNIEJSZE.

Dotychczasowa słaba tendencja dla dewiz zagranicznych poprawiła się znacznie na zebraniu giełdy walutowej. Wiekszość dewiz nietylko, że nie obniżyła się już więcej, ale nawet obiegała

po kursach zwyżkowych.

Zwyżki wynosiły: dla dewiz na Holandje — 6 gr., na Londyn 1 i jedna czwarta gr. na 1 funcie, na Paryż — pół gr., na Szwajcarje 2 gr. i na Włochy— 1 gr. Utraciły tylko wczorajszą zwyżkę dewizy na Wiedeń, obniżając się o 4 gr. Dewizy na Pragę i Nowy Jork notowane były, jak zwykle, po kursach niezmienionych. Dolarami gotówkowemi nie obracano zupełnie.

PAPIERY PROCENTOWE NIEJEDNOLICIE.

W grupie papierów procentowych panowała niejednolita tendencja, chociaż różnice kursowe nie były wielkie. Z papierów państwowych drobne wahania cen wykazały tylko pożyczki premiowe, z których Dolarówka podniosła się jeszcze o 25 gr., a 4 proc. Poż. Inwestycyjna o tyleż się obniżyła. Innemi pożyczkami zawierano transakcje po kursach dotychczasowych. Z listów zastawnych mocniejsze były i zakupywane w dużych ilościach 5 proc. listy zast. m. Warszawy, które osiągnęły 75 gr. oraz stale dotychczas zniżkujące 8 proc. listy zastawne Warszawy, które zdołały poprawić swój niski kurs o 50 gr. Utrzymały się tylko 5 proc. listy zast. m. Łodzi, niżej natomiast ceniono o 10 gr. 4 i pół proc. listy zast. ziemskie, o 50 gr. 8 proc. listy zast. m. Łodzi i 10 proc. listy zast. m. Siedlec. Na rynku obligacyjnym panuje w dalszym ciągu martwa cisza.

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Mimo żywszych nieco obrotów, tendencja dla akcyj na giełdzie akcyjnej

wyraźnie osłabła.

Z wyjątkiem poszukiwanych akcyj naftowych, akcje wszystkich pozostałych działów poniosły dalsze straty kursowe lub z trudnością tylko utrzymywały się przy dotychczasowych notowaniach. W dziale bankowym obniżył się znów o 1 zł. 50 gr. Bank Polski. Po niezmienionych kursach zawierano tranzakcje Bankiem Dyskontowym i Zw. Sp. Zarobkowych. Z akcyj chemicznych obracano tylko Leszczyńskim po stałym kursie. Akcje elektryczne Siły i Światła słabsze były znów o 3 zł. Z akcyj cukrowych utrzymało się bez zmiany Warsz. Tow. Fabr. Cukru po dotychczasowym kursie zakupywano też akcje cementowe Firleya. Z akcyj kopalnianych ulokowano z trudnością partje węgla po kursie niższym o 50 gr. Zwyżkowały znacznie wbrew ogólnej tendencji akcje naftowe Nobla o 1 zł. 50 gr. W dziale metalurgicznym utrzymał się Lilpop i Modrzejów. Zniżkowały o 50 gr. obie serje Ostrowca i o 1 zł. Rudzki, znacznie niższe ceny ofiarowywano także za Starachowice, jednak wobec opornego stanowiska sprzedawców, do transakcyj temi akciami nie doszło. Innemi działami nie interesowano się zupełnie i pozostały one bez obrotów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. 13. 2. — Tranz. na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 klg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Żyto kongresowe 35 — 35.25, pomorskie 35.25 — 35.50, pszenica 44.25 — 44.75 jęczmień brow. 34.75 — 35.25, na kaszę 32 — 33, owies jednolity 33 — 33.50, groch Victoria 68 — 80, polny 40 — 45, rzepak 87 — 89, koniczyna czerwona 150 — 180, biała 240 — 300, mąka pszenna 65 proc. 66 — 70, żytnia 70 proc. 48 — 50, otręby żytnie 24 — 24.50, pszenne średn. 26 — 26.50, grube 28 — 28.50, kuchy lniane 48 — 49, rzepakowe 39 — 40, seradela 54 — 56, łubin niebieski 22.75— 24. Obroty średnie. Podaż żyta zmniejszona. Poza tem usposobienie spokojne.

Dr. med. H. LUBICZ
powrócił
ulica Czeczeliniana 43 tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8. od 5 — 7.

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7
Konstantynowska Nr. 9.

Samobójstwo milionerki.

Fokker, słynny wytwórca aeroplanów ze swoją żoną, która w przystępie melancholji rzuciła się w Nowym Jorku z 20 piętra na bruk.

Nowy zawód dla ludzi

obdarzonych zdrowym żołądkiem.

Bokser przy jedzeniu.

Przed paru tygodniami zapowiedziano w Paryżu zawody atletyczne, w których, jako szampion światowy miał wystąpić niejaki Primo Carnera.

Sławni bokserzy mają zwyczaj w nowem środowisku ogłaszać listę

zdobytych rekordów,

chwaląc się niemi, jak Indjanie przytroczonemi do pasa skalpami. P. Carnera należał do skromnych ludzi i po przybyciu do Paryża nie chwalił się swemi zwycięstwami, wskutek czego (o ile że jak wiadomo skromność niepopłaca) rozeszły się w kołach sportowych pogłoski, że ta dyskrecja pochodzi stąd, iż szampion światowy nie ma się czem pochwalić. Mimo tak niekorzystnych auspicyj, które mogły sprowadzić fiasco jego występu, p. Carnera pozyskał niemal natychmiast po przybyciu do Paryża tak szeroką sławę, że nietylko mogą mu jej pozazdrościć

jego przeciwnicy,

ale z której w dodatku on sam jest niezmiernie dumny i zadowolony.

A było to tak: — Primo Carnera — nawiasem mówiąc człowiek o wysokości 2 m. 11 cm. oraz 115 kg. wagi, przybył do Paryża przed obiadem. Zanim zatem udał się do klubu sportowego, aby ustalić warunki walki, wstąpił po drodze do pewnej restauracji, a zająwszy miejsce przy oknie, kazał sobie podać spis potraw. Będąc przy apetycie po długiej podróży, zamówił odrazu

całą litanję dań,

które usłużny kelner wnosił jedne po drugich.

P. Carner jadł i jadł. — Tempo i rozmiary tej uczty zwróciły uwagę przechodniów tak, że przy oknie restauracji zaczęło się gromadzić coraz więcej ludzi. Do pierwszych przystępowali dalsi, tak, że niebawem zrobiło się formalne zbiegowisko.

Jeden z obecnych zawołał z podziwem:

— Nie widząc tego rekordzisty, to najgorszy sledziennik musi nabrać

ludożerczego apetytu.

Słowa te usłyszał właściciel restauracji, który wyszedł, aby zbadać powód nagromadzenia się tylu ludzi przed jego lokalem. Były one dla niego prawdziwą rewelacją. Genjalnym ruchem puknął się w czoło, a wróciwszy do lokalu, podszedł do niezwykłego gościa i zrobił mu następującą propozycję:

— Pragnę pana zaangażować jako żywą reklamę

dla moich potraw.

— Obowiązkiem pana będzie jedynie w południe i wieczór spożywać przy oknie podobnie obfite posiłki, jak dzisiejszy. Rozumie się, że jedzenie otrzymuje pan bezpłatnie, prócz tego ofiaruję panu wysoką gażę.

Carnera przyjął propozycję i obaj zrobili doskonały interes.— Cały Paryż dąży obecnie dzień po dniu do owej restauracji, aby przypatrywać się popisom pożeracza potraw, a jak twierdzi restaurator, przykład ten jest tak zaraźliwy, że goście spożywają potrójne i

poczwórne porcje.

Niemniej Carnera chwali sobie swój nowy zawód i oświadcza interwiewującym go reporterom, że tak długo nie ma zamiaru powrócić do ordynarnego i brutalnego boksu, póki mu apetyt nie przestanie dopisywać. A czas ten zdaje się być jeszcze bardzo odległy.

—×—

Amerykańska wytwórnia filmowa „Universal" zrealizowała potężny obraz, apoteozujący ofiarną i pełną poświęcenia służbę policjantów p. t. „Bezimienni bohaterowie", w którym znakomicie odtworzono walkę policji amerykańskiej z przemytnikami alkoholu

Nie krytykuj krawatów męża.

Przykazania doświadczonej Angielki.

Angielskie pismo „Liberty" zwróciło się do swych czytelniczek z prośbą o wymienienie jakie ich zdaniem są przykazania, których przestrzegać powinny dobre żony. Wyznaczoną za najlepszą odpowiedź nagrodę otrzymała pani Ella Wheller. Przykazania przez nią ułożone są następujące:

Po ślubie nie powinnaś się gorzej ubierać.

aniżeli przed ślubem.

Pamiętaj bowiem, że choć polowanie zakończone, to jednak zdobycz — trzeba zatrzymać

Nie zapominaj, że zdrowie jest podstawą szczęścia a dobre trawienie podstawą zdrowia. Dbaj więc o zdrowie i smaczne jedzenie, a mąż będzie ci szczerze wdzięczny.

Jeżeli mąż ma kilka dni wolnych od codziennej pracy, nie zatrzymuj go przy sobie, lecz raczej ułatwiaj mu

wyjazd i wypoczynek.

Powróci odświeżony na duchu wypoczęty i w dobrym humorze.

Nie rób złośliwych uwag o jego krewnych i przyjaciołach

Nie oburzaj się, jeżeli mąż włoży krawat, który ci się nie podoba albo zapali c[illegible] rego zapachu, nie [illegible] myśl iż ma on prawo [illegible] własnych upodobań [illegible] si we wszystkiem [illegible] według twojego gu[illegible]

Jeżeli mąż twój [illegible] się jakąś kobietą [illegible] entuzjazm. Kobieta [illegible] dy uznaje zalety [illegible] ale ty **bądź w[illegible]**

Im bardziej będ[illegible] stronną i życzliwą [illegible] tem większe uznanie [illegible] oczach męża.

Jeżeli mąż przy[illegible] darek bezużyteczny [illegible] się nie podoba uśc[illegible] decznie i podziękuj [illegible] ci.

Gdy mu się zdar[illegible] przyjemność (czego [illegible] ciu nie brak) staraj [illegible] koić i o ile to moż[illegible] selić. Niejedna trag[illegible] zażegnana

dobrym dow[illegible]

naodwrót drobiazg[illegible] ły się nieraz do r[illegible] żeństw.

Nie dopytuj się [illegible] przeszłość. Z tak[illegible] wynikają zawsze [illegible] rozumienia.

Nadewszystko na[illegible] wach przysięgi, w[illegible] nej przed ołtarzem [illegible] dobrej doli stój wie[illegible] go boku. Wielu me[illegible] ło się wielkimi lu[illegible] dobrym żonom.

—×—

Wstrząsy wewnętrzne są chorobą narodów.

REWOLUCJA NIE PRZYSPIESZA ROZWOJU SPOŁECZEŃSTW.

Typowy przebieg wielkich przewrotów.

Jako zjawisko społeczne, powtarzające się w pewnych odstępach czasu i u rozmaitych narodów, o charakterystycznym przebiegu, który pomimo różnych warunków cywilizacyjnych, kulturalnych i psychologicznych w zasadniczych swoich linjach zbliża się zawsze do jednego typu rewolucja ma wiele analogji

ze stanem patologicznym

organizmu ludzkiego. Jak każda choroba, ma ona swój okres wylegania się, okres gwałtownego wybuchu i okres przesilenia, po którym chory

powraca do zdrowia.

Jak gorączka podczas tyfusu doprowadza chorego do bredzenia, pozornie wysoka temperatura podnieceń zbiorowych odbiera tłumowi podczas rewolucji zdrowy rozsądek i zdolność oceny swoich czynów, a rozbudza w nim ślepe namiętności i zbrodnicze instynkty.

Nieskoordynowane czyny rewolucji nabierają potem w oczach historyka zdecydowanych znamion psychozy, podobnie niewytłumaczonej, w istocie łatwej do wytłumaczenia na tle patologicznego stanu społeczeństwa, które popada

w rozstrój rewolucyjny.

Rewolucja nie wzmacnia nigdy,

osłabia zawsze.

Ewolucja natomiast prowadzi bezwątpienia do zdobyczy i ulepszeń trwałych.

Za przyczynę zasadniczą rewolucji uważać należy rozkład myśli i woli w kierującej państwem warstwie.

Gdy rozkład ten obejmie całą odnośną warstwę społeczną i tak ją podzieli na zwalczające się wzajem obozy, że ani jeden program polityczny, ani żaden człowiek zjednoczyć jej dla konsekwentnego działania nie może, wówczas z fatalną koniecznością

pierwsze wstrząśnienie,

spowodowane czy to zewnętrznemi niepowodzeniami, czy gospodarczo-finansowym kryzysem, czy sporami religijnemi, czy choćby dynastycznemi rozterkami — prowadzi do wielkiej rewolucji.

Gdy jednak rozkład myśli i woli dotknął bezpośrednio tylko koła rządzące, ale ogół warstwy, z której one pochodzą, zachował zdolność konsekwentnego działania, rewolucja nie dosięga kulminacyjnych swoich punktów i jest

mała rewolucja.

różną od wielkiej tak, jak różną jest neurastenia od wielkiej historji. (Przykłady: rewolucja lipcowa 1830 roku we Francji, rewolucja 1848 roku w Berlinie i Wiedniu, rewolucja rosyjska po wojnie japońskiej 1905—6 r.)

Typowy przebieg wielkiej rewolucji jest następujący:

Naprzód zaburzenia, wynikające z niezaspokojenia żywotnych

potrzeb ludności,

rozrastają się wskutek słabości rządu doprowadzają dotychczasową władzę państwową do upadku.

Następstwem tego jest, że opinja publiczna powołuje do sprawowania władzy ludzi z warstwy rządzącej, którzy jednak stali w opozycji do ostatniego rządu. Ludzie ci wszakże, otrzymawszy od tłumu władzę, a nie wziąwszy jej — nie czują się na siłach do jej sprawowania i nie potrafią ująć zpowrotem w karby porządku państwowego wzburzonych i upojonych zwycięstwem tłumów.

Korzystają z tego żywioły skrajne-rewolucyjne, dążące nie do reformy dotychczasowego porządku, lecz do zupełnej jego niwelacji, narzucają się na współczynnik władzy tej warstwie, która wzięła na siebie zadanie poprawienia istniejącego ustroju i rola ta zostaje im przyznana.

Wówczas rozwija się konflikt dwóch

czynników władzy,

jednej pochodzącej z dawnego ustroju państwowego, drugiej — z buntu mas ludowych. Prowadzi to do coraz większego bezrządu. Zorganizowane państwowo społeczeństwo rozpada się na szereg żyjących wyłącznie odruchami tłumów, w których biorą górę coraz dziksze i pierwotniejsze instynkty.

Stopniowo następuje zupełny zanik w państwie i narodzie woli. Masy opanowuje histerja. Anarchja rewolucyjna dochodzi do szczytu. Bezpieczeństwo publiczne przestaje istnieć. Rozpoczynają się grabieże. Życie ludzkie traci cenę. Zwierzę człowiecze wychodzi z ukrycia. Daje to podstawę do wyłonienia się nowego rządu z elementów skrajnych rewolucyjnych.

Rząd ten opanowuje tłumy równie przewrotnemi i dzikiemi metodami działania jak pierwotne i dzikie stały się instynkty masy. Władza rewolucyjna utrwala się

za pomocą teroru.

Żywioły przeciwne rewolucji podnoszą zorganizowany opór zbrojny, są jednak zwyciężone. Jednocześnie następuje coraz

większa ruina

ekonomicznego i kulturalnego życia narodu.

Następuje kryzys rewolucji Ustaje dyktatura rewolucyjna. Rząd opiera się o armię regularną, jako o jedyną swoją ostoję.

Dyktatura wojskowa przychodzi wreszcie do skutku i rewolucja się kończy.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski. — Pygmaljon.

Kameralny: — Murzyn warszawski.

Popularny. — 12 żon Jafeta.

Apollo: — Robert i Bertrand.
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10

Bajka: — Najukochańsze żony maharadży.

Casino: — Nowoczesny Casanowa.

Czary: — Dzieci żydowskiej ulicy.
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10

Corso. — Na ognistym smoku.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30

Capitol: — W otwarte karty.

Grand Kino: — Ostatni monarcha.

Luna: — Symfonja patetyczna.

Ludowy: — Serce.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół po poł

M. Galerja Sztuki: — Wystawa Bractwa św. Łukasza.

Oświatowy: — Poety: — Żebrak.
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10

Mimoza: — Brudne pieniądze.

Odeon. — Biały pająk.
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10

Palace: — Spowiedź 16-letniej.

Resursa: — Kobieta to grzech.

Splendid: — Boska kobieta.
Pocz. seansów: 4.30 6.30 8.15 10.00

Spółdzielnia: — Niewolnica demona.
Pocz. seansów: 4.30 6.30 8.15 10.00

Wodewil. — Klejnoty królewskie.
Początek seansów o godzinie 4-ej.

Zachęta — Siódme niebo.

—×—

WINSZUJEMY:

Jutro: Walentemu.
Wschód słońca 6.58.
Zachód — 16.44.
Długość dnia 10.54.
Przybyło dnia 1.54.
Tydzień 7.

George Levis znakomity amant filmu amerykańskiego, znany z obrazu „Ojcowie i dzieci"

CZYN MŁODZIEŻY

poczytny miesięcznik dla młodzieży

Wydawnictwo Warszawskiej Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży

Polskiego Czerwonego Krzyża

WARSZAWA, ulica Mazowiecka № 9, m. 7.

Telefon Nr. 302-96

Prenum. roczna 5 zł. Konto czek. P.K.O. Nr. 10-510.

Czyn Młodzieży	jest jednem z najpoczytniejszych pism dla młodzieży.	Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży	wychowuje młodzież na zdrowych i szlachetnych obywateli Ojczyzny	Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży	propaguje idee Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża	Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży	zamieszcza artykuły z ciekawych dla młodzieży dziedzin życia	Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży	podaje artykuły z zagadnień przyrody i wspomnienia z podróży	Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży	prowadzi dział higieny, sportu i robót ręcznych	Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży	podaje wiadomości z życia organizacji młodzieży	Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży	szczególniej omawia działalność Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża	Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży	prowadzi dział radiofoniczny, rozrywek umysłowych i humoru	Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży	prowadzi dział bibljografji dla młodzieży	Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży	jest bogato ilustrowany	Czyn Młodzieży
Czyn Młodzieży	jest dla młodzieży przystępny w cenie i dociera wszędzie	Czyn Młodzieży

Numery okazowe wysyła się po nadesłaniu znaczków pocztowych za 20 gr.

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY
przy Górnym Rynku.

Piotrkowska 294. tel. 22 - 89
(przy przystanku tram. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7 ej po poł. Szczepienie ospy analizy (moczu, kału krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote.
Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy Komplet świetlne. Naświetlania lampa kwarcowa. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
Dla pań od 4—5 oddziel. poczekalnia

Ta'emnica [illegible] narskiej to[illegible]

Smutny wy[illegible] na pens[illegible]

15-letnia dziewczynica budapeszteńska średniej, padła ofiarą na puder i inne środ[illegible] czne. Jak wiadomo, [illegible] nie ministerstwa o[illegible] pisało uczenicom [illegible] nich, mundurki or[illegible] im używania

środków kosme[illegible]

Wczoraj odbyła [illegible] nej szkole taka [illegible] prowadzona w [illegible] przez kilka nauczy[illegible] tej sposobności zna[illegible] letniej Marji Gözös[illegible] ce puder, kredkę [illegible]

list miłos[illegible]

Nauczycielka zw[illegible] uczenicy, iż lei m[illegible] zjawić w południe [illegible] celem omówienia te[illegible]

Dziewczyna tak[illegible] tem przejęła, że p[illegible] zy skoczyła z o[illegible] piętra na podwórz[illegible] poniosła śmierć n[illegible] wa.

Dr. med. R[illegible]

Specjalista chorób skórnych i moczo[illegible]
Leczenie sztucznem [illegible] skiem
ul. NARUTOWICZA [illegible]
Przyjmuje od 8—10
Oddzielna poczekal[illegible]

Zawsze mają rację.

On: — Znowu spóźniliśmy się przez ciebie
Ona: — Co takiego? A kto ma zegarek

Założyciel i wydawca Jan Stynd[illegible]
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za redakcję i wydawnictwo Władysław Ulatowski